Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-80, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, niedziela, 6 marca 1938 Nr 64

Adam Romer

Rzymska wizyta p. min. Becka

Minister spraw zagran., p. Beck, wyjeżdża do Rzymu z oficjalną wizytą. Cała prasa włoska wita ten przyjazd nadzwyczaj serdecznie, przywiązując ogromną wagę do tego wydarzenia. Czytamy więc w prasie tej długie artykuły, przypominające odwieczne dzieje polsko-włoskiej przyjaźni, opartej o wspólnoty łacińskiej, [illegible]ścijańskiej kultury i uświęconej wspólnie [illegible]ną krwią w walkach o wolność i zjednoczenie rozdartych i ujarzmionych tak długo narodów. „Włochy całkowicie uznają historyczne zadania Polski, jako czynnika równowagi i współpracy europejskiej, poczuwając się do pełnej z nami solidarności „w obliczu nacisku bolszewickiego i knowań międzynarodówek z masonerią na czele“. Czytamy tam również pochwały krytycyzmu Polski wobec „mitu genewskiego“ i pacyfizmu ligowego, szykującego, jakoby bloki światopoglądowe pod pozorem „zbiorowego bezpieczeństwa“. Szczególnie mile Włosi wspominają krytyczne stanowisko Polski oficjalnej wobec „sankcyj“.

W Polsce serdeczne uczucia dla Włoch zawsze były i są bardzo żywe. Pamiętamy z wdzięcznością o udziale Włochów w naszych walkach wolnościowych i o fakcie, że parlament włoski pierwszy w wojnie światowej wypowiedział się za niepodległością i zjednoczeniem Polski. Przywiązujemy wielką wagę do udziału Włoch w zabezpieczaniu pokoju europejskiego i podzielamy optymizm rządu angielskiego, wierzącego, że właśnie obecna chwila nadaje się do rozmów porozumiewawczych na ten temat. Toteż jesteśmy pewni, że właśnie wyjazd polskiego ministra spraw zagranicznych do Rzymu może przyczynić się do zbliżenia pomiędzy systemem sojuszów, którego głównymi członami są Polska i Francja, a mocarstwami „osi“, przede wszystkim zaś do odbudowy tej harmonii międzymocarstwowej, którą zburzyła sprawa abisyńska. Poza tym oczywiście wizyta ta jest symbolem niezależności polityki polskiej w ogóle i jej niechęci do wiązania się z antagonizmami na tle zagadnienia ustrojów wewnętrznych w szczególności. Co się zaś tyczy „światopoglądu“ to polska opinia publiczna, przy całym swoim opornym stanowisku wobec „totalizmu“, nigdy nie utożsamiała faszyzmu z hitleryzmem. Polska Katolicka żywi prawdziwe uznanie dla Włoch za ich wytrwanie w lojalnym stosunku do Kościoła i za przywrócenie przez faszyzm Krzyżowi Zbawiciela należnego znaczenia w życiu publicznym. Wychowanie religijne, nierozerwalność rodziny i respekt dla prawa kanonicznego znajdują się pod rządem Mussoliniego pod wzorową ochroną państwa.

Toteż mamy nadzieję, że wizyta rzymska nie będzie nadużywaną przez międzynarodowych intrygantów do rozpowszechniania bezsensownych sensacyj. Wolimy to stwierdzić zawczasu, bo fakt, że termin wizyty wypadł niemal bezpośrednio po mowie Hitlera i odwiedzinach w Polsce marsz Göringa, mógłby w tych sferach wywołać pozory łączności pomiędzy „manifestacjami przyjaźni“ niemiecko-polskiej a polsko-włoskiej. W danym wypadku może być mowa jedynie o ścisłej dwustronności stosunków Polski z każdym z osobna z mocarstw „osi“. Nie ma też pod tym względem najmniejszej różnicy zdań pomiędzy Warszawą a Rzymem. — Mamy z Włochami dziś przede wszystkim wspólne interesy w dorzeczu Dunaju, a więc tam właśnie, gdzie Włochy obawiać się muszą imperializmu niemieckiego. Mocny ton ostatniej mowy kanclerza Austrii dowodzi, że czuje on podstawy do dalszego opierania się o Włochy, pomimo „osi“. Szczególnie zaś jesteśmy solidarni z Włochami w zrozumieniu, że tylko silne Węgry mogą być przeciwwagą dążeń niemieckich do hegemonii w tej części Europy. Sytuacja jest dziś tego rodzaju, że pewne ofiary w tym celu będą musiały być poniesione, jeśli się chce zaoszczędzić Węgrom roli satelity w zamykaniu się dookoła Czechosłowacji kleszczy, kierowanych przez Berlin. Toteż właśnie we współpracy polsko-włoskiej wspomaganej ścisłą przyjaźnią, łączącą oba mocarstwa z Węgrami, widzimy najlepszy sposób znalezienia właściwego rozwiązania zagadnienia Europy środkowej, tak okropnie zabagnionego przez masońskich pacyfistów.

Między Londynem, Rzymem i Berlinem

Hitler uważa, że „nawiązane z Londynem nici warto prząść dalej“

Londyn, 5. III. (PAT). Omawiając zapowiedź przyjazdu min. von Ribbentropa w przyszłym tygodniu do Londynu, „Times“ pisze, że decyzja von Ribbentropa świadczy, iż onegdajsza rozmowa kanclerza Hitlera z ambasadorem Hendersonem, uczyniła dodatnie wrażenie i rząd niemiecki jest zdania, że warto nawiązane nici prząść dalej. Nie oznacza to jednak, aby uzgodniono już jakikolwiek program, lub, aby rozmowy wyszły poza ramy przygotowawcze. Niemiecki punkt widzenia nie przedstawia, zdaniem „Times'a“ wielkich możliwości dla dokonania między obu stronami przetargów politycznych. Sytuacja — twierdzi dziennik — może ulec zmianie, o ile bieg rokowań włosko-angielskich uczyni porozumienie z Wielką Brytanią dla Niemiec bardziej konieczne, niż w chwili obecnej.

Hitlerowcy austriaccy burzą się

Wiedeń, 5. III. (PAT). Dziś rano wyjechał do Linzu minister Seyss-Inquart celem omówienia z tamtejszym kierownictwem referatu do spraw narodowo-socjalistycznych zakazania przez władze zapowiedzianego przez narodowych socjalistów na niedzielę 6 marca obchodu tzw. dnia niemieckiego. Zakaz ten spowodował ogromne wzburzenie umysłów w Linzu i okolicy. Na dzień ten miało przybyć z Niemiec bardzo wielu obywateli Rzeszy Niemieckiej. W związku z tym minister Seyss-Inquart ma przemawiać dziś o godz. 20 przez radio w Linzu. Na niedzielę zapowiedziane jest na wieczór wielkie przemówienie ministra Zernatto.

Finlandia drutem kolczastym odgradza się od Sowietów

Ryga, 5. III. (PAT). Donoszą z Helsinek, że fińskie władze wojskowe postanowiły wzmocnić obronność granicy fińsko-sowieckiej przez utworzenie zasieku z drutu kolczastego na przestrzeni 115 klm. Koszt tych robót wyniesie około jednego miliona marek. Suma ta została umieszczona w preliminarzu budżetowym za miesiąc marzec.

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział IV Karny. — Dn. 28 lutego 1938 r. Sygn. IV Pr. 79/38. Sąd Okręgowy Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie 1) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 22 lutego 1938 konfiskatę czasopisma „Głos Narodu“ Nr 52 z daty 22 II 1938, z powodu treści: I) artykułu zamieszczonego na stronie 3 p. t.: „Proces adw. Szumańskiego“ w ustępie od słów „że prezydentowi Starzyńskiemu“ do słów „wyjazd za granicę“ zawierającego znamiona wyst. z art. 159 k. k. II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Narodu“ i w Dzienniku Urzędowym. — III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. — Na oryginale właściwe podpisy. Za zgodność: Kierownik Sekretariatu. — Podpis nieczytelny.

Z potwornych zbrodni G. P. U.

Jak wymuszono zeznania na Krestińskim?

Warszawa, 5. III. (Tel. wł.). W związku z nagłą i ponowną zmianą w postępowaniu Krestinskiego podczas wczorajszej wieczorowej sesji Sądu Najwyższego, kiedy to b. wicekomisarz spraw zagranicznych ponownie przyznał się do zarzucanych mu przewinień, wyszło na jaw, że zmianę tę należy przypisać przejściu, jakie mu władze sowieckie zgotowały z środy na czwartek w więzieniu na Łubiance. Z Berlina donoszą, że Krestinskiego przez całą noc poddawano okrutnym torturom, w więzieniu na Łubiance do tego stopnia, że Krestinskiego doprowadzono do stanu graniczącego z obłąkaniem.

Gdy rano przyniesiono go do sądu, obecni na sali rozpraw dziennikarze oraz publiczność zwróciła w czwartek rano uwagę, że Krestińskij robił inne wrażenie, aniżeli wczoraj. Zdradzał apatię, wyczerpanie fizyczne i często spoglądał trwożnie na jednego z agentów G. P. U. Twarz Krestińskiego była zapadła i jakby o 20 lat starsza; z trudem utrzymywał się na nogach, a głowa opadała mu bezwładnie na piersi. Człowiek, który w pierwszy dzień odważnie bronił się przed stawianemi mu zarzutami, wyglądał jak ludzka ruina, pozbawiona woli i przejęta strachem.

Berlińskij korespondent „Kuriera Warszawskiego" natomiast donosi, że po nieprzewidzianym wystąpieniu Krestińskiego w sądzie, niezwłocznie aresztowano jego żonę, która piastuje stanowisko głównej lekarki szpitala dziecięcego na Kremlu i tej samej nocy skonfrontowano obu małżonków.

Spotkanie Krestińskiego z żoną miało podobno przebieg nadzwyczaj dramatyczny, gdyż miała ona „w całości potwierdzić" wszystkie zarzuty, postawione jej mężowi, że rzekomo podtrzymywał on stałe stosunki z Trockim, największym osobistym wrogiem Stalina, i działał na szkodę Z. S. S. R., w porozumieniu z obcymi agenturami. Krestińskij płakał, protestował i zaklinał żonę, by cofnęła grzebiące go oskarżenia, jednakże pani Krestińska, pod wpływem gróźb G. P. U., została nieubłagana. Wobec takiego obrotu sprawy, Krestińskij psychicznie się załamał i postanowił przyjąć na siebie całkowitą odpowiedzialność za wszystkie zarzucane mu zbrodnie.

Białoruś
pod protektoratem Polski

Moskwa 5. III. (PAT) W trzecim dniu procesu na sesji rannej przesłuchano dwóch oskarżonych Szarangowicza, pierwszego sekretarza centralnego komitetu partyjnego Białorusi i Chodzajewa, przewodniczącego centralnego komitetu wykonawczego i rady komisarzy ludowych Uzbekistanu.

Szarangowicz zeznał że od roku 1921 do chwili aresztowania był przywódcą nacjonalistycznej organizacji białoruskiej, która wchodziła w skład bloku prawicowo-trockistowskiego. Organizacją tą kierował z Moskwy Bucharin i Rykow.

Organizacja białoruska stawiała sobie za cel oderwanie Białorusi od Z. S. R. R. i poddanie jej pod protektorat Polski. Organizacja białoruska miała rzekomo otrzymywać dyrektywy od moskiewskiej centrali trockistów i od polskiego sztabu generalnego, przy czym dyrektywy te były identyczne.

Gdy prokurator zapytał Szarangowicza o podstawy teoretyczne akcji terrorystycznej, Szarangowicz odrzekł z uśmiechem, że takim bandytom, jak on i jego towarzysze, zbyteczna była wszelka teoria.

Oskarżony Chodzajew, odznaczony orderem czerwonego sztandaru, zeznał, że należał do nacjonalistycznej organizacji uzbekistańskiej, a następnie stał na czele rządu bucharskiego w latach od 1922 aż do chwili aresztowania. Chodzajew najpierw dążył do stworzenia z Buchary buforowego państwa pod protektoratem Anglii. — Następnie przedstawił szczegółowo akcję terrorystyczną.

Kończąc swoje zeznania, wyraził on skruchę za popełnione zbrodnie oraz żal, że zawiódł zaufanie Stalina. Chodzajew mówił, że zdaje sobie sprawę z tego, że skrucha jego jest spóźniona, lecz pragnie on ostrzec innych, aby nie poszli jego śladami.

Sowiecki korpus dyplomatyczny
na... Łubiance

Wieczorem zeznawali Rosenholc, Krestińskij i Rakowski.

Zeznania ich były o tyle sensacyjne, że potwierdziły pogłoski o aresztowaniu niektórych dygnitarzy, jak Jureniewa, b. ambasadora w Tokio, który został odwołany z Japonii i mianowany ambasadorem w Berlinie, dokąd jednak nie dojechał, Bogomołowa, b. ambasadora w Chinach, Jakubowicza, posła w Oslo, który wahał się z przyjazdem do Moskwy, Mironowa, zastępcy naczelnika wydziału prasowego, Sabanina, dyrektora departamentu prawnego w komisariacie spraw zagr. i Gorbaczewa, zastępcy dowódcy moskiewskiego okręgu wojennego.

Rosenholc stwierdził stały i ścisły kontakt Krestinskiego z Tuchaczewskim, podkreślając, że on sam był w stałym kontakcie z Rykowem i Piatakowem. Jako komisarz handlu zagranicznego Rozenholc prowadził szkodnictwo w tym resorcie

na korzyść Niemiec i Japonii,

eksportując potrzebne w tym kraju surowce po zniżonych cenach, a poza tym z kasy państwowej zasilał ruch trockistowski.

Blok po rozstrzelaniu Piatakowa i towarzyszy otrzymał od Trockiego list, w którym ten wyrażał niezadowolenie z zachowania się na sądzie Piatakowa. Zalecał innym członkom w razie aresztowania nie przyznawać się do winy i odpowiadać na egzekucję Piatakowa aktami terrorystycznymi przeciwko członkom biura politycznego partii komunistycznej.

Nawiązując do dyrektyw Trockiego, który zalecał nie przyznawanie się do winy, prokurator zapytał Krestinskiego, czy jego stanowisko w pierwszym dniu procesu nie było rezultatem tych dyrektyw.

Krestinski zaprzeczył temu.

Plan przewrotu

Rozenholc ujawnił, że w końcu marca 1936 r. odbyła się w jego mieszkaniu narada, w której wzięli udział on sam, Tuchaczewski i Krestiński. Na naradzie tej zapadła decyzja

przyspieszenia przewrotu

tym bardziej, że po procesie Piatakowa spodziewano się nowych aresztowań i obawiano się całkowitego pogromu organizacji. Przewrót miał być dokonany w końcu maja 1936 r. po powrocie Tuchaczewskiego z uroczystości koronacyjnych w Londynie. Gdy okazało się, że Tuchaczewski do Londynu nie pojedzie, datę przewrotu przesunięto na pierwszą połowę maja. Trocki, jak zeznał Rozenholc, wierzył w powodzenie przewrotu. Miał on skorzystać z konferencji dowódców w Moskwie i przy ich pomocy wedrzeć się na Kreml i aresztować rząd oraz członków biura politycznego. Gemarnik miał opanować przy pomocy wiernych mu oddziałów wojskowych komisariat spraw wewnętrznych, w czym miał mu pomóc Gorbaczow, zastępca dowódcy moskiewskiego okręgu wojennego.

Mówiąc o kontakcie trockistów z Reichswehrą, Rosenholz oświadczył, że na polecenie Trockiego miał on dostarczać generałom Seecktowi i Hammersteinowi informacyj o sowieckim lotnictwie wojskowym. Krestinskij zaś dostał polecenie od Trockiego udzielania informacyj o charakterze szpiegowskim, za co Reichswehra płaciła w ciągu 8 lat Trockiemu po 60 tysięcy dolarów rocznie.

Krestinkij potwierdził w zasadzie zeznania Rosenholza co do swej osoby. Mówiąc o swej konferencji w Meranie z Trockim i jego synem Siedowem, w r. 1933, Krestinskij oświadczył, że na konferencji tej zapadła decyzja zrewidowania dotychczasowej taktyki. Na ósmym zjeździe Sowietów, Tuchaczewski w rozmowie z Krestinskim był zdenerwowany i wskazywał na konieczność przyspieszenia przewrotu, wyrażając obawę

POGROMU WSZYSTKICH TROCKISTÓW.

Postanowiono zwrócić się z apelem do ludności, podkreślając, że przewrót nie będzie w żadnym razie oznaczał zmiany systemu, lecz ma na celu jedynie usunięcie złego rządu sowieckiego i zastąpienie go dobrym. Wysłano w tej sprawie list do Trockiego, który przebywał wówczas w Norwegii. Trocki plan zaaprobował. Przesunięcia na stanowiskach w armii i aresztowanie Tuchaczewskiego oraz jego wojskowych wspólników przeszkodziło wówczas zamachowi.

Krestinskij zeznał, że Tuchaczewski domagał się dokonania przed przewrotem zamachu na Stalina, Mołotowa i Woroszyłowa.

Zadanie Rakowskiego

Rakowski w swoich zeznaniach wyjawił, że Trocki włożył na niego obowiązek izolowania Stalina w opinii zagranicznej i prowadzenia akcji za przyspieszeniem agresji państw kapitalistycznych. Rakowski wyraził na to zgodę. Mówiąc o stosunkach z Japonią, zaznaczył, że wyjeżdżając w r. 1934 jako szef delegacji na międzynarodową konferencję Czerwonego Krzyża w Tokio, przywiózł z sobą list Piatakowa do Jureniewa, w którym była mowa o Jureniewie, ówczesnym ambasadorze sowieckim w Tokio, Bogomołowie, ambasadorze w Chinach i Sabaninie, dyrektorze departamentu prawnego w komisariacie spraw zagr., jako o czynnych trockistach. Na bankiecie wydanym dla delegacji przez japoński Czerwony Krzyż, Rakowski miał rozmowę z wybitnym działaczem społecznym japońskim, którego nazwiska Rakowski nie wymienił. Działacz ten proponował Rakowskiemu dawanie informacyj szpiegowskich, zaznaczając, że interesy ruchu, który reprezentuje, zbiegają się z interesami rządu japońskiego. Jureniew zachęcał Rakowskiego do przyjęcia tej propozycji.

Należy nadmienić, że w czasie procesu sala przepełniona jest publicznością, wśród której daje się zauważyć każdego dnia inne twarze. Ławy dyplomatów i korespondentów są również wypełnione. Z członków korpusu najsumienniej i najregularniej uczęszcza na posiedzenie sądu ambasador Dawis.

Przeciwko obniżeniu składek ubezp.

Warszawa, 5. III. (Tel.). Z powodu uchwalenia przez Sejm obniżonych składek ubezpieczeniowych na przeciąg jednego roku, *mają się odbywać zebrania protestacyjne pracowników umysłowych i robotników.* Na zebraniach tych poruszane będą również sprawy podatku specjalnego.

Kreml podminowany
Nowe aresztowania spiskowców

Ryga, 5. III. Z Moskwy donoszą, że w dniu wczorajszym GPU dokonało aresztowań w związku z zamachem przygotowanym na życie Stalina. Aresztowano trzech oficerów garnizonu moskiewskiego, mianowicie gen. Kowaczenko, kpt. Gostuszewa i majora Nikołajewa. Aresztowanych przewieziono do więzień na Łubiance. Aresztowanym oficerom zarzuca się, że usiłowali wywołać bunt wśród straży przy dyrektorze na Kremlu i zabić Stalina. Aresztowania w związku z rzeczywistym, czy urojonym zamachem na Stalina przeprowadzono również, i to bardzo licznie wśród podoficerów garnizonu moskiewskiego, a także w garnizonach na prowincji. Aresztowano również wielu wybitniejszych oficerów sztabowych i bardzo wielu oficerów młodszych. Podobno zamierzano zabić Stalina jeszcze w toku obecnego procesu, przeciwko Kretinskiemu, Bucharinowi i in.

Interpelacja w sprawie wileńskiej

Warszawa, 5. III. (Telef.). „Goniec Warszawski“ donosi w kołach politycznych wywołał duże wrażenie list Wł. Studnickiego w sprawie zajść wileńskich, rozesłany przez niego do posłów i senatorów. Żywo komentowany jest fakt wysłania przez p. Studnickiego listu do marsz. Śmigłego-Rydza. List w licznych odbitkach kursuje wśród posłów i senatorów. Na pytanie, jaka jest treść listu pismo odpowiada, że listy mają swoich adresatów, którzy treści listu nie ujawniają. Prawdopodobnie pod wpływem tego listu poseł konserwatywny Ar. hr. Tarnowski *zgłosi do laski marszałkowskiej interpelację w sprawie wileńskiej.* Interpelacja ma być przyjęta do laski marszałkowskiej na najbliższym posiedzeniu Sejmu.

Jeszcze jeden napad bandytów

Na kasę biletową w Bożej Woli na linii kolejowej Warszawa — Kutno dokonano zuchwałego napadu bandyckiego. Bandyci usiłowali włamać się do kasy, lecz zostali spłoszeni przez T. Solarka funkcjonariusza kolejowego. Uciekając wystrzelili trzy razy do Solarka. Jedna z kul ugodziła Solarka w głowę druga w szyję. Kolejarz brocząc krwią, ostatkiem sił dowlókł się do aparatu telefonicznego i zaalarmował swoje władze. Bandyci zbiegli.

Kto wygrał 200 tys. zł.?

Warszawa, 5. III. (Tel.). W czasie dzisiejszego losowania premiowej pożyczki inwestycyjnej drugiej serii większe premie padły w sposób następujący: *200.000 zł.* na obligację nr serii 3.754 — obligacji 21, *50.000 zł.* na nr 3.872 — 32, *25.000 zł.* na obligację nr serii 9.411 — nr obligacji 33, *10.000 zł.* na obligację nr serii 6635—33 14.341 — 50, 14.68 — 34, 17.684 — 49, 22.332 — 42, *5.000 zł.* na obligacje: 298 — 34, 381 — 35, 707 — 48, 3.146 — 13, 4.647 — 8, 4.780 — 23, 6.832 — 6, 7.904 — 11, 10.958 — 2, 11.014 — 49, 17.648 — 12, 22.189 — 20.

WIZYTA KRÓLOWEJ RUMUŃSKIEJ NIE DOJDZIE DO SKUTKU.

Warszawa, 5. III. (Telef.). Zapowiedziana na połowę bieżącego miesiąca wizyta królowej rumuńskiej Marii w Polsce nie dojdzie do skutku. Wizyta miała się wiązać z premierą baletu kompozycji królowej Marii w Operze Warszawskiej. Z powodu zatargu premiera będzie odroczona i odbędzie się dopiero w kwietniu.

UKŁAD KONTYNGENTOWY Z ESTONIĄ.

Warszawa 5. III. (Telef.) Ostatnio podpisany został układ kontyngentowy między Polską a Estonią. Poza tym prowadzone są rokowania o rewizję układów handlowych z Włochami.

Nabożeństwo za duszę ś. p. ks. Streicha w Warszawie

Warszawa, 5. III. (Telef.). Dziś odbyło się w kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. ks. Streicha, zamordowanego w Luboniu. Na nabożeństwo przybyły delegacje kilkudziesięciu organizacyj katolickich ze sztandarami i bardzo liczna publiczność. Nabożeństwo odprawił ks. superior Rzymełko, zaś kazanie wygłosił ks. Leon Pawlina. Po nabożeństwie odśpiewano suplikacje. Wychodząca z kościoła młodzież wznosiła okrzyki przeciwko komunistom.

Hodża odpowiada Hitlerowi i Goeringowi

Czechosłowacja przeciwko zakusom Niemiec

Praga, 5. III. Premier Hodża wygłosił dziś w parlamencie przemówienie o polityce zagranicznej Czechosłowacji. Największą część swego przemówienia Hodża poświęcił stosunkom czesko-niemieckim wyrażając zaniepokojenie z powodu mowy Hitlera w dniu 20 lutego i mowy Goeringa w dn. 1 marca. W obu tych deklaracjach podkreślone zostało, że w Austrii i Czechosłowacji żyje 10 miln. Niemców, których los nie może być dla Rzeszy obojętny. Jest faktem historycznym — oświadczył Hodża — że w Czechosłowacji mieszka przeszło 3 miliony Niemców. Jeżeli Hitler w swym przemówieniu domaga się ochrony Niemców w Czechosłowacji — uznać należy takie postanowienie sprawy za mieszanie się do naszych spraw wewnętrznych. — Czechosłowacja nie może się na to zgodzić. Hodża oświadczył, że Czechosłowacja przeciwstawi się z całą stanowczością wszelkim usiłowaniom narażenia jej niezawisłości państwowej.

—x—

Rozprawa przeciw mordercy księdza w Luboniu w dniu 18 marca

Sympatia socjalistów do zbrodniarza

Poznań, 5. III. W piątek wykończono akt oskarżenia przeciw Wawrzyńcowi Nowakowi, mordercy ś. p. ks. proboszcza Streicha z Lubonia. Akt ten został mu już doręczony. Nowak oskarżony jest o morderstwo oraz o usiłowane zabójstwo kościelnego Krawczyńskiego oraz chłopca Pacynowskiego. Termin rozprawy został wyznaczony na piątek 18 b. m. w Poznaniu.

W związku z tym ohydnym mordem prasa pomorska i poznańska podaje wiele szczegółów, dotychczas nieznanych. W nocy na niedzielę, jak już donosiliśmy, w domu Sobczaka, gdzie mieszkał Nowak, zebrała się paczka komunistów. Nowak wstał w niedzielę rano dość wcześnie i mówił jej, że musi napisać dłuższy list do socjalistycznej „Walki Ludu“, wychodzącej w Warszawie. Nowak miał się wyrazić tajemniczo, że w liście musi socjalistom wytłumaczyć coś ważnego, co zamierza uczynić. Według opowiadania Sobczakowej, morderca był w stałym kontakcie z poznańskimi socjalistami, z socjalistycznymi dziennikami i z wielu czołowymi partyjnikami w Warszawie.

Dzienniki poznańskie przypominają incydent, jaki zaszedł na posiedzeniu Rady Miejskiej Inowrocławia. Kiedy radny red. Przybylski w związku ze wstrząsającą zbrodnią lubońską wezwał radę do uczczenia ofiary komunistycznego bestialstwa, wszyscy radni uczynili zadość temu wezwaniu, a jedynie przywódca frakcji socjalistów Kiełbasiewicz siedział i krzyknął: „To prowokacja!“ — zdradzając w ten sposób swe sympatie dla komunistycznego zbrodniarza.

Solarz i Putek

Warszawa, 5. III. (Telef.). Polska Ag. Agr. zaprzecza wiadomościom jakoby inż. Solarz miał rozpocząć wspólnie z wydalonym ze Stron. Ludowego dr. Putkiem jakąś akcję polityczną.

—o—

Wiadomości z kraju

Konferencja przedstawicieli zrzeszeń inteligencji katolickiej w Warszawie

KAP: Dnia 3 bm. z inicjatywy Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej odbyła się w Domu Katolickim im. Piusa XI w Warszawie konferencja przedstawicieli katolickich stowarzyszeń zawodowych inteligencji polskiej (Zjednoczenia Pol. Pisarzy Katolickich, Inżynierów, Lekarzy i in. (oraz Sodalicyj Mariańskich itp.) w celu skoordynowania pracy w zakresie spraw wspólnych lub też dotyczących całego społeczeństwa. W zebraniu tym wziął udział *Ks. Kardynał Aleksander Kakowski, który wygłosił przemówienie, podkreślając potrzebę planowej działalności zrzeszeń inteligencji katolickiej* w stolicy i unikania nieskoordynowanych wystąpień na własną rękę bez kontaktu z Archid. Instytutem Akcji Katolickiej. W walce bowiem z zarazą komunizmu i bezbożnictwa, które nie cofa się przed dokonaniem najohydniejszej zbrodni — jak o tym świadczy morderstwo kapłana u stóp ołtarza w Luboniu — inteligencja katolicka winna występować solidarnie i karnie — jak to czyni i obecnie oraz przestrzegać ściśle wskazań Episkopatu Polski i swych bezpośrednich pasterzy.

Po wymianie zdań, które stwierdziło jednomyślność wszystkich stowarzyszeń w sprawach poruszonych przez Ks. Kardynała, postanowiono, że konferencje zrzeszeń inteligencji katolickiej będą odbywać się w Archidiec. Instytucie A. K. w pewnych odstępach czasu w celu wzajemnego porozumienia się i w spółpracy.

Sztorm nad Bałtykiem

Od soboty rana szaleje nad Bałtykiem huraganowy sztorm. Poziom morza jest bardzo wysoki, nie zagraża jednak brzegom Helu. Nawałnica posuwa się w kierunku wschodnim. Żegluga jest bardzo utrudniona a nawet częściowo wstrzymana.

Paderewski przybywa do Polski

Agencja „Echo“ donosi, że w czerwcu b. r. ma podobno przyjechać do Polski Ignacy Paderewski.

Proces Dana z Jarossym.

Sąd Grodzki w Warszawie przy ul. Trębeckiej rozpatrywał proces dyrektora teatrzyku „Cyrulik“, Fr. Jarossy'ego o obrazę członków chóru Dana, o których rzucił na sali sądowej trywialny epitet, a wyjaśniając potrzebę użycia drażliwych słów, jeszcze raz obraził Dana-Daniłowskiego. Jarossy nie przyznał się do intencji obrażenia, oświadczając, iż zwrot, jakiego użył, jest dopuszczalny w kołach aktorskich, zwłaszcza w ustach Jarossy'ego, który uważa się za protektora i ojca duchowego chóru Dana. Dan odparł na to, iż chór nic nie zawdzięcza Jarossy'emu, gdyż nie on angażował chórzystów do „Qui pro quo“, lecz dyr. Boczkowski. Na wyrażoną przez sąd propozycję, by strony pogodziły się, p. Dan sprzeciwił się, wyjaśniając, iż postępowanie p. Jarossy'ego było złośliwe. Sąd skazał p. Jarossy'ego za użycie słów: „szczeniacki list“ na 50 zł. grzywny.

Emocjonujący pościg policji za porywaczami

Przed niedawnym czasem donosiliśmy o przejęciu przez policję listu tajemniczego gangstera. List był skierowany do księcia Michała Radziwiłła w Antoninie, z żądaniem okupu w wysokości 4.000 zł, w razie odmowy grożono porwaniem pani Suchestow. Ponieważ książę przebywał wówczas za granicą, list powędrował do urzędu nadawczego Warszawa I, gdzie został odczytany. Po zaznajomieniu się z jego treścią, poczta przekazała korespondencję urzędowi śledczemu.

Wszczęto natychmiast energiczne dochodzenie. Pod treścią odciśnięta była pieczęć w kształcie trupiej czaszki i poniżej był umieszczony napis: „Club of secret legion of death“. (Klub tajemniczego legionu śmierci).

Wszelkie poszukiwania nie dały jednak pozytywnego rezultatu. Tymczasem w dniu 23 lutego r. b. do policji zgłosił się St. Godlewski i zeznał, że jacyś nieznani szantażyści przysłali mu list, w którym domagają się okupu w wysokości 5.000 złotych, grożąc przy tym zamordowaniem jego 12-letniego syna. Korespondencja ta była również pisana na maszynie i zaopatrzona w identyczną pieczęć, co list do księcia Radziwiłła. Idąc za radą urzędu śledczego, Godlewski wysłał kopertę ze skrawkami gazet pod wskazanym adresem. Jednocześnie wywiadowcy roztoczyli baczną obserwację nad interesantami, zjawiającymi się przy okienku „poste-restante“.

Na pocztę zgłosił się jakiś młodzieniec, który zażądał wydania listu. Policja. spodziewając się, że gangster ma wspólników, pozwoliła młodzieńcowi odejść spokojnie z listem. Nieznajomy przeczuł jednak zapewne, że jest śledzony, wybiegł bowiem szybko z urzędu i wskoczył do oczekującej na niego taksówki, gdzie siedział drugi osobnik. Taksówka odjechała szybko w kierunku Marszałkowskiej.

Na szczęście w pobliżu stał samochód policyjny. Wywiadowcy błyskawicznie zajęli w nim miejsca i rozpoczęli pościg. Taksówka zajechała tymczasem na dworzec główny. Obaj młodzieńcy, co siły w nogach rzucili się biegiem przez poczekalnię przedostali się na górny peron, skąd zbiegli po schodach na dół.

W tym samym czasie, tj. o godzinie 15 minut 25 odchodził międzynarodowy pociąg pospieszny Warszawa—Berlin—Paryż.

Uciekający dopędzili odjeżdżający pociąg i wskoczyli do wagonu. Jeden ze ścigających wywiadowców, wytężywszy wszystkie siły, zdołał w ostatniej chwili dopaść ostatniego wagonu i skoczyć na stopień.

Pozostali wywiadowcy w liczbie dwóch, spodziewając się, że ich towarzysz będzie miał ciężką przeprawę z gangsterami, postanowili kontynuować pościg samochodem policyjnym.

Najbliższą stacją, na której zatrzymuje się express Warszawa—Berlin—Paryż, jest Kutno. Auto policyjne musiało przebyć tę przestrzeń szybciej od pociągu, aby zdążyć na czas z pomocą swemu koledze.

Wywiązał się pełen napięcia emocjonujący pościg, jakie ogląda się jedynie na amerykańskich filmach detektywnych.

Szosa na tej trasie biegnie równolegle do linii kolejowej i miejscami zbliża się do nasypu kolejowego na odległość kilku metrów. W pewnej chwili jadący samochodem wywiadowcy zauważyli, iż z okna pociągu ktoś wyrzucił paczkę.

Zatrzymano auto. Wywiadowcy pobiegli na tor i znaleźli kopertę, adresowaną przez p. Godlewskiego, oraz włożone przez niego skrawki gazet. **Gangsterzy zamierzali w ten sposób pozbyć się kompromitujących dowdów.** Po zabraniu listu wywiadowcy kontynuowali w dalszym ciągu pościg. Tymczasem auto z wielkim wysiłkiem zdołało prześcignąć pociąg. Wywiadowcy znaleźli się na stacji w Kutnie dosłownie na 15 sekund przed przybyciem pociągu.

Natychmiast wkroczono do pociągu, gdzie już pierwszy wywiadowca odnalazł i trzymał w szachu obu gangsterów.

Obu gangsterów, skutych w kajdany, przewieziono samochodem policyjnym do Warszawy, gdzie po zrewidowaniu, przystąpiono do badań.

Zuchwałymi szantażystami okazali się: 20-letni St. Wiśniewski, zamieszkały w Milanówku i 19-letni Wiesław Klupiński.

Lwów

ZGON KS. PRAŁATA LIBREWSKIEGO. W piątek zmarł we Lwowie ks. prałat Władysław Librewski, kustosz Kapituły lwowskiej w wieku 79 lat, po 53 latach kapłaństwa.

TRAGICZNE ZAKOŃCZENIE SPORU MIĘDZY BRAĆMI. W willi przy ul. Oficerskiej 15, rozegrał się w piątek krwawy dramat rodzinny. Między 20-letnim Zdzisławem Twardowskim a jego bratem Tadeuszem doszło do sprzeczki, w czasie której Zdzisław strzelił do brata z rewolweru raniąc go w ramię. W czasie szamotania się padł drugi strzał, który ugodził w głowę Zdzisława, powodując jego śmierć. Tadeusz Twardowski został przesłuchany przez sędziego śledczego, który pozostawiłg o na wolnej stopie z uwagi na to, że strzał padł z rewolweru, trzymanego przez ś. p. Zdzisława.

Z WYSTAW LWOWSKICH. T-wo P. S. P. we Lwowie, ul. Dzieduszyckich, urządziło obecnie poza wystawą bieżącą z wielką starannością wystawę pośmiertną ś. p. Leona Kowalskiego, malarza i grafika krakowskiego, zmarłego w listopadzie ub. r. W 3 wielkich salach lokalu T-wa rozmieszczono kilkadziesiąt płócien tego znakomitego artysty ze wszystkich niemal dziedzin malarstwa. Z portretów należy wyróżnić „Autoportret“ i „Portret żony“ („Znaszli ten kraj“) o ciekawych refleksach świetlnych, a z kompozycyj figuralnych wybija się zwłaszcza „Szopka krakowska“. Wielką ilość zebrano na wystawę pejzaży, z których krajobrazy nadmorskie z południowej Francji zwracają ogólną uwagę. Są to świetnie wyczute i zaobserwowane motywy pełne słońca, nasycone światłem, w których ruch fali wodnej drga nieustannym refleksem barwy. Imponująca ta wystawa, której dopełnia pierwszorzędna grafika, umieszczona w osobnych salach, dobrze charakteryzuje artystyczne oblicze zmarłego artysty, który swym bogatym i różnorodnym dorobkiem plastycznym zdobył sobie poważną i zaszczytną pozycję w sztuce polskiej.

SKAZANIE DEFRAUDANTÓW. W czwartek i piątek toczyła się przed Sądem Okręgowym we Lwowie rozprawa karna przeciw b. zarządcom huty szklanej, Józefowi Futiakiewiczowi, Stan. Kowalczykowskiemu i Maksymilianowi Friedmanowi, z których dwaj pierwsi byli oskarżeni o sprzeniewierzenie, Friedman zaś o nieprawidłowe księgowanie. Futiakiewicz został skazany na karę więzienia przez dwa lata i 8 miesięcy, Kowalczykowski na rok i 9 miesięcy, a Friedman na 9 miesięcy.

Kielce

Z ŻYCIA „SOKOŁA“ KIELECKIEGO. W wykonaniu dążeń naczelnych władz sokolich zmierzających do pogłębienia ideologii sokolej i podniesienia sprawności gimnastycznej i wychowania fizycznego kielecki Zarząd Okręgowy Tow. Gimn. „Sokół“ zorganizował 8-mio dniowy kurs instruktorski w Kielcach, który zakończy się w niedzielę 6 marca b. r. Z okazji zakończenia tego kursu odbędzie się w Kielcach w niedzielę 6 b. m. zjazd Rady Okręgowej. Program dnia przewiduje między innymi uroczyste nabożeństwo w kaplicy Schroniska św. Tomasza, po czym odbędą się pokazy i ćwiczenia gimnastyczne w gmachu P. W. i W. F. z udziałem członków sokolstwa i zaproszonych gości. W uroczystości tej weźmie udział prezes Dzielnicy Mazowieckiej dh. dr Maksyś.

STRAJK NAUCZYCIELI Z POWODU NIEWYPŁACANIA PENSJI. Nauczyciele dwu kieleckich dokształcających szkół zawodowych wstrzymali się od wykładów. Obie szkoły są nieczynne Powodem strajku wykładowców jest niewypłacanie im poborów. Kuratorium Krakowskiego Okręgu szkolnego, które reguluje pobory nauczycieli szkół dokształcających w 50 proc. zalega z wypłatami już od pół roku, a Tow. Szkół Dokształcających Zawodowych w Kielcach, które wypłaca pozostałe 50 proc. nie wywiązuje się ze swych zobowiązań już od dłuższego czasu. Nauczyciele, których zarobki i tak są minimalne, znaleźli się w położeniu naprawdę krytycznym i wyczerpawszy wszystkie inne drogi odebrania swych należności — zmuszeni byli chwycić się środka ostatecznego i bardzo przykrego i zastrajkowali. Strajk ten powinien być zlikwidowany najszybciej — młodzież rzemieślnicza bowiem nie może być pozbawiona nauki.

WOJEWÓDZKI ZJAZD DELEGATÓW ZW. PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. W dniach 12 i 13 bm. odbędzie się w Kielcach zjazd delegatów organizacyj pracowników umysłowych państwowych, samorządowych, publiczno-prawnych i prywatnych z terenu województwa kieleckiego. Na zjazd przybędzie około 250 delegatów, poza przedstawicielami organizacyj kieleckich. W obradach wezmą udział przedstawiciele wszystkich central organizacyj pracowników umysłowych. Przedmiotem obrad będą sprawy zawodowe pracowników umysłowych.

SIEĆ WODOCIĄGOWO-KANALIZACYJNA BĘDZIE ROZBUDOWANA W KIELCACH. W roku bieżącym rozbudowa sieci wodociągowej i kanalizacyjnej w Kielcach dokonana będzie według projektu zarządu miejskiego, kosztem 51.000 zł. Wodociągi ułożone będą na ulicy: Mazurskiej (220 mb.), Zacisze (210 m. b.), Niecałej (100 mb), i Solnej (100 mb.). — Koszt robót wyniesie 21.000 zł, z czego 10.000 zł przeznacza się na robociznę. Kanały przeprowadzone zostaną na ul. Kapitulnej (70 mb.), Wesołej (100 mb.), Piotrkowskiej (160 mb.), Kopernika (220 mb.), Niecałej (100 mb.), Lipowej (250 mb.) i Focha (100 mb.), kosztem 30.000 zł, w tym 500 zł pochłonie robocizna.

Z szerokiego świata

NAD PÓŁNOCNĄ CZĘŚCIĄ ADRIATYKU SROŻY SIĘ ORKAN, połączony z burzą śnieżną. Wszystkie statki mają wielkie opóźnienia. Żegluga przybrzeżna została zupełnie wstrzymana. W Alpach Dynarskich uległ skutkiem zamieci śnieżnych zawieszeniu ruch kolejowy.

FRANCJI GROZI WYLUDNIENIE. Jedną z największych bolączek dzisiejszej Francji jest wciąż wzrastająca depopulacja. Jak wynika z danych statystycznych przed 3 wiekami, bo w r. 1650, Europa liczyła ogółem 100 milionów mieszkańców, z czego na jedną tylko Francję przypadało 20 milionów. Obecnie Europę zamieszkuje ogółem 524 miliony ludzi, z czego na Francję przypada 42 miliony. W r. 1650 na 100 Europejczyków wypadało 20 Francuzów, a obecnie na 100 Europejczyków wypada 9 Francuzów. Francja liczy obecnie wprost rekordowy procent mieszkańców, których wiek przekroczył 60. Jak wykazują statystyki, 14% ludności we Francji stanowią starcy, w Niemczech 11%, w Stanach Zjednoczonych 8%, a najmniejsza liczba starców jest w Sowietach, bo zaledwie 6%.

MŁODZIENIEC WAŻĄCY 265 KILO. Prasa brazylijska donosi, że w stanie Matto Grasso, na fermie „Vista Alegre“ znajduje się 22-letni mężczyzna, ważący 265 kilo, wzrostu 1 metr 55 cm. Niezwykły grubas posiada 2 metry obwodu w pasie. Ponieważ nogi jego są małe i słabe i nie mogą unieść ciężkiego korpusu, żyje on w pozycji leżącej. Grubas brazylijski obdarzony jest zdrowym rozsądkiem i rozmawia zupełnie normalnie.

OKRADALI MUZEUM W KAIRO. Wobec stwierdzonych kradzieży w muzeum starożytności muzułmańskich (tzw. muzeum arabskie), władze śledcze nakazały przeprowadzić rewizje w mieszkaniach 72 urzędników i dozorców tego muzeum. U jednego z nich znaleziono część skradzionych przedmiotów. Straty muzeum są bardzo znaczne.

PROCES 18 KOMUNISTÓW W TALLINIE. W połowie marca rozpocznie się przed trybunałem wojennym w Tallinie proces 18 komunistów, oskarżonych o propagandę komunistyczną i działalność antypaństwową. Kierownikiem tej organizacji komunistycznej był niejaki dr Pszenicznikow z Narwy.

ODKRYCIE KOŚCI CZŁOWIEKA PRZEDHISTORYCZNEGO. Biuro Reutera donosi z Pekinu, że uczonym, prowadzącym prace wykopaliskowe w Czu-Ku-Tien, udało się jakoby odkryć kość udową człowieka przedhistorycznego, tzw. „człowieka z Pekinu“, co pozwoliłoby zrekonstruować całą kość nogi. Kość udowa była, zdaje się, odcięta od tułowia toporem i przecięta wzdłuż na dwie części. Odkrycie to zdaje się potwierdzać tezę prof. F. Wiendenreicha, z instytutu Rockefellera, wedle której współcześni „człowiekowi z Pekinu“ Kanibale, żywili się szpikiem z kości ludzkich.

WŁADZE LITEWSKIE SZYKANUJĄ POLSKICH NAUCZYCIELI. Donoszą z Kowna, że w miejscowości Szawelance policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu prywatnego nauczyciela polskiego, Jagiełłowicza, która trwała kilka godzin. Policjanci skonfiskowali kilka egzemplarzy elementarza polskiego i podręcznik geografii i mimo, że nie znaleziono żadnych innych kompromitujących przedmiotów, Jagiełłowicza zaaresztowano i przetrzymano przeszło dobę w areszcie w miasteczku Kawarska. Policja groziła Jagiełłowiczowi represjami i przymusowym wysiedleniem, o ile nie zaprzestanie dawać lekcji języka polskiego dzieciom polskim, uczestniczącym do szkoły litewskiej (innej w Szawelancach nie ma).

NIEMOELLER W OBOZIE KONCENTRACYJNYM. „United Press“ komunikuje z Berlina, że pastor Niemoeller osadzony został w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu. Okoliczność ta wskazuje na dłuższy okres aresztu ochronnego, zastosowanego wobec pastora Niemoellera.

100 ZABUDOWAŃ RUNĘŁO PRZY WYBUCHU W NOWYM JORKU. W kotłowni jednego z browarów w ożywionej dzielnicy Nowego Jorku nastąpiło szereg wybuchów, wskutek czego uszkodzonych zostało około 100 zabudowań, położonych w sąsiedztwie. Dotychczas zanotowano 4 ofiary wybuchu. 20 osób ranionych odwieziono do szpitala.

—oOo—

30 milionów dolarów szkody wyrządziła powódź w Kalifornii

Liczba ofiar powodzi w połudn. Kalifornii wzrosła do 150 osób. Życie powoli wraca do normalnego stanu, dzięki wysiłkom Czerwonego Krzyża i licznych ochotników, przybyłych z pomocą powodzianom. Olbrzymie szkody spowodowała powódź w sadach owocowych. **Kina, kościoły i gmachy publiczne zostały otwarte dla uciekinierów.** Niepogoda trwa w dalszym ciągu w południowej Kalifornii. **Góry pokryte są śniegiem.** Zachodzi obawa, iż wody powodzi, które zaczęły już ustępować, pozostaną przez czas dłuższy na obecnym poziomie. Według dotychczasowych obliczeń, szkody wyrządzone przez powódź sięgają 30 miln. dolarów. Co do losu 100 osób panuje niepewność, tysiące znajdują się bez dachu nad głową. **Straty poniesione przez koleje żelazne i przez rolnictwo nie dają się jeszcze dokładnie obliczyć.**

—oOo—

Nieudała kradzież niebezpiecznych bakteryj z Instytutu Pasteura w Paryżu

Prasa paryska donosi, że dochodzenie w sprawie tajnej organizacji CSAR natrafiono na ślad kradzieży niezwykle niebezpiecznych *bakteryj z instytutu Pasteura.* W lecie roku ubiegłego, jak pisze „Matin“, dyrektor oddziału mikrobiologicznego instytutu Pasteura zwrócił uwagę na zamówienia na niebezpieczne bakterie, które zgłoszono do instytutu na formularzach jednego ze szpitali paryskich. *Ponieważ bakterie te były bardzo niebezpieczne, instytut Pasteura wydał zamiast nich bakterię nieszkodliwe.* Przy powtórzeniu się zamówienia dyrektor oddziału mikrobiologicznego zatelefonował do szpitala o potwierdzenie zamówienia i w ten sposób dowiedział się, że szpital z żadnym zamówieniem na zabójcze bakterie nie występował. Policja zbadawszy oba teksty zamówień, doszła do wniosku, że były one sfałszowane na skradzionych widocznie blankietach szpitala przez dwóch członków tajnej organizacji CSAR, którzy poszukiwani są przez policję. Na kilka dni przed oczekującym ich aresztowaniem zbiegli oni poza granice Francji.

—O—

Irak buduje wspaniały port lotniczy

Roboty przy budowie lotniska w Basra, koło Bagdadu są już na ukończeniu. Powierzchnia lotniska wynosi 6000 m. kw. W głównym gmachu pierwsze piętro zajmują biura państwowe i towarzystw lotniczych, drugie — przeznaczono na hotel. Dla użytku podróżnych będzie oddanych *50 pokoi z ogólną ilością 85 łóżek.* Przy każdym pokoju jest łazienka z gorącą wodą. Ogólne koszty budowy wyniosły ok. *60.000 funt.* Otwarcie lotniska 27 marca r. b. dokona osobiście król Ghazi, który w tym celu przybędzie samolotem, *eskortowanym przez wszystkie siły lotnicze Iraku.* Fachowcy twierdzą, że port lotniczy w Basra będzie jednym z najlepiej urządzonych portów lotniczych na świecie.

—oOo—

Nowiny katolickie

MODŁY O NIEPODLEGŁOŚĆ AUSTRII.

We wszystkich kościołach archidiecezyj wiedeńskiej i salcburskiej odbyły się w ub. niedzielę nabożeństwa błagalne o niepodległość Austrii. W kościołach i kaplicach wystawiono Najświętszy Sakrament podczas sumy. W Salzburgu odnowiono poświęcenie Tyrolu Najświętszemu Sercu Jezusowemu, który to zwyczaj kościelny praktykowano zawsze, od czasu wojny z Napoleonem, ilekroć ojczyzna była w niebezpieczeństwie.

ODNOWIENIE KATEDRY ŚW. SZCZEPANA W WIEDNIU NA NAJLEPSZEJ DRODZE.

Arcybiskup Wiednia kardynał Innitzer przekazał komitetowi odnowienia katedry św. Szczepana sumę 6.229 szylingów, **które wpłynęły na ten cel z różnych stron kraju na ręce kardynała. Ogółem zebrano dotychczas 34.000 szylingów.**

—◆—

Przygotowania w bazylice św. Piotra do uroczystości kanonizacyjnej

KAP: **Na wielką uroczystość kanonizacyjną, która odbędzie się w Niedzielę Wielkanocną, bazylika św. Piotra w Rzymie przywdzieje wspaniałe szaty godowe. O wspaniałości i wielkich rozmiarach ozdoby tej olbrzymiej świątyni świadczy fakt, że prace przygotowawcze już zostały rozpoczęte.** Ściany bazyliki watykańskiej pokryte zostaną czerwonym adamaszkiem i ozdobione licznymi niezmiernie kosztownymi artystycznymi gobelinami. Dokoła całej nawy głównej i przy absydzie, rozwieszone zostanie blisko sześćset kryształowych żyrandoli, przygotowanych przez pewną wytwórnię florentyjską. Na potężnych filarach świątyni umieszczone zostaną nadto trójramienne i czteroramienne kandelabry do światła elektrycznego. Świątynia na zewnątrz będzie rzęsiście iluminowana.

Walne zebranie Klubu Czeskosłowacko-polskiego w Bernie

Z Berna piszą nam: W dniu 3. marca b. r. odbyło się walne zebranie Klubu Czeskosłowacko—polskiego w Bernie Morawskim. Zebranie zagaił długoletni prezes klubu *prof. dr M. Kolaja.* Pełne pietyzmu dla ś. p. K. H. Rostworowskiego przemówienie wygłosił *radca Paweł Kribelt.* O idei wzajemności słowiańskiej i jej odgłosie w publicystyce polskiej i czeskiej wygłosił ciekawy odczyt znany historyk czeski *prof. dr Hájek.* Prezesem wybrano *po raz czternasty prof. doc. dr Kolaję.* Równocześnie podkreślić należy nieobecność na zebraniu polskiej młodzieży akademickiej, która bawi na studiach w Bernie.

—x—

Nowa stal niemiecka

Postępy techniki niemieckiej na usługach wojny

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Niemcy, uwolniwszy się z krępujących je pęt, nałożonych im w wyniku wojny przegranej, przygotowują się do nowej wojny z całą starannością, na jaką ich tylko stać. Ostatnia mowa Hitlera w Reichstagu zawierała już wyraźną groźbę. Do niedawna jeszcze Hitler i jego najbliżsi współpracownicy mówili jedynie o odzyskaniu pełnej suwerenności wewnątrz granic państwowych. Obecnie już mówi się o 10 milionach Niemców poza granicami Rzeszy, a świeżo kreowany na marszałka dowódca sił lotniczych Niemiec, premier pruski Goering, mówił w dniu 1 marca w trzecią rocznicę utworzenia samodzielnej niemieckiej broni lotniczej już nie tylko o milionach Niemców, „uciskanych“ poza granicami Rzeszy, ale również o „najbardziej naturalnych prawach Niemiec“. Pojęcie to już jest tak szerokie, że mieści w sobie jak najdalsze pretensje Niemiec, co najmniej tak dalekie, jakie miały Niemcy Wilhelma II. Wywołało to zrozumiałe echa za granicą.

W niniejszym artykule chcemy zwrócić uwagę głównie nie na agresywny ton przemówienia Goeringa, lecz na te jego słowa, w których żądał on „jak największych wysiłków w zakresie badań i rozwoju przemysłu w różnych jego gałęziach, gdyż jedynie najlepszy materiał może odpowiadać wymaganiom lotnictwa niemieckiego“. Goering powiedział, że „badania wciąż w nowy sposób pozwoliły wedrzeć się (Niemcom) w nowe dotąd nieznane dziedziny“.

Słowa Goeringa są jeszcze jednym świadectwem tego, że przygotowania zbrojne obejmują obecnie nie tylko ściśle przemysł wojenny, ale i cały przemysł kraju oraz wszystkie jego laboratoria i placówki naukowe. Właśnie

SUKCESY NIEMIECKICH PLACÓWEK BADAWCZYCH

są jedną z głównych podstaw olbrzymiego i szybkiego rozwoju niemieckich zbrojeń,, których dalsze powiększenie zapowiedział Hitler przed paru dniami. Niemcy nie mogłyby realizować zapowiedzi kanclerza Hitlera, gdyby technika niemiecka nie poczyniła ogromnych postępów w zakresie produkcji materiału wojennego, którego wojska współczesne zużywają przeogromne masy. Niemcy zaczęły wojnę, mając 5.000 armat polowych i 1200 armat ciężkich. Pod koniec wojny czynnych było na frontach niemieckich ponad 19.000 armat polowych. We wrześniu 1914 roku Niemcy produkowały zaledwie 15 polowych armat miesięcznie, w grudniu już około 100, a

POD KONIEC WOJNY JUŻ OKOŁO 3.000 MIESIĘCZNIE.

Zatem wojna nowoczesna wymaga posiadania ogromnych mas żelaza oraz doskonałych narzędzi do przeróbki ton żelaza na narzędzia śmierci.

Jak wiadomo, Niemcy odczuwają ogromny brak surowców, a między innymi żelaza. Miesięcznik „Wissen und Fortschritt“ podaje, że

roczne zapotrzebowanie wysokich pieców niemieckich na rudę żelazną wynosi 20 milionów ton.

Niemcy mogli dla tych pieców dostarczyć swoich rud tylko 6 milionów ton, resztę natomiast trzeba było sprowadzać i płacić dewizami, na co potrzeba 150 milionów marek. Niemcy powojenne są dość ubogie w rudy, a poza tym co lepsze rudy, zostały już zużyte w biegu stuleci. Ale dokonane ostatnio przez niemieckich badaczów technicznych

NOWE WYNALAZKI W ZAKRESIE HUTNICTWA

pozwalają im na wykorzystanie w większym stopniu własnych rud ubogich w żelazo i uniezależnić się od zagranicy. Wspomniany miesięcznik twierdzi, że nowe metody hutnicze **pozwolą na przeróbkę 12, a być może nawet 15 milionów ton rud niemieckich,** co oznaczałoby bliskie, niemal całkowite uniezależnienie się od rudy zagranicznej i miałoby oczywiście ogromne znaczenie przede wszystkim w czasie ewentualnej wojny.

Ale nie jest to jedyna zdobycz techniki niemieckiej. Niemcy nie mogłyby w czasie wielkiej wojny wytwarzać tak ogromnych ilości broni i amunicji, gdyby nie

WYNALEZIENIE SPECJALNYCH BARDZO TWARYCH GATUNKÓW STALI,

tzw. stali szybkotnących lub szybkosprawnych. Wynalazku tego dokonali pod koniec ubiegłego wieku dwaj Amerykanie, mianowicie White oraz Fryderyk Taylor. (Ten ostatni znany jest powszechnie jako twórca „naukowej organizacji pracy“). Z wynalazku Taylora skorzystał oczywiście nie tylko przemysł amerykański, ale również przemysły innych krajów. Stal Taylora jest stopem zawierającym w znacznym procencie takie metale jak wolfram, nikiel, wanad. Dodatek tych metali w stali zmniejszy znacznie szybkość zużywania się narzędzi w najrozmaitszych obrabiarkach, gdyż powiększa wielokrotnie twardość stali. Bez wynalazku White'a i Taylora, szybka i masowa współczesna produkcja różnych materiałów żelaznych i stalowych nie byłaby możliwa. Niemcy, rozpoczynając wojnę, mieli spore zapasy wolframu dla wytwarzania stali szybko-tnącej. Ale dziś sytuacja jest inna. Niemcy nie mają pieniędzy na wolfram, którego zresztą w Europie w ogóle nie ma. (Największymi producentami tego metalu są Chiny i Indie). Dziś Niemcy potrzebują daleko więcej wolframu, niż w czasie wojny minionej, a potrzebowałyby go w jeszcze większych ilościach w czasie wojny przyszłej. Tu znowu przyszedł im z pomocą wynalazek.

Jak podaje francuski katolicki dziennik, „La Croix“,

WYNALEŹLI ONI STAL, KTÓRA POZWALA IM NA ZAOSZCZĘDZENIE WOLFRAMU.

Jest to stal z dodatkiem kobaltu. Stal ta jest nawet lepszą od wolframowej, posiada bowiem jeszcze większą wytrzymałość, niż stal wolframowa. O ile wynalezienie stali Taylora stanowiło ogromny postęp w stosunku do stali zwyczajnej, to znowu obecna nowa stal niemiecka oznacza wielki postęp w stosunku do stali Taylora. Świder z nowej stali niemieckiej może wywiercić w płycie z doskonałej stali dziurę o średnicy 25 mm i głębokości 80 mm tysiącem obrotów, gdy natomiast świder ze stali Taylora musi dokonać w tym samym celu 6.250 obrotów. Ostrze Taylora, obrabiające płytę pancerną, zużywa się w ciągu 6 minut. Natomiast ostrze z nowej stali niemieckiej nie wykazuje śladów zużycia nawet po 90 minutach. Efekt ten uzyskano mimo ogromnego zmniejszenia zawartości wolframu w niemieckiej stali szybkotnącej. Kilogram nowej stali zawiera 0,8 do 0,9 kg wolframu, gdy natomiast 100 kg stali Taylora zawiera 20 kg wolframu. Zatem kg wolframu w nowej stali niemieckiej wykonuje tę samą pracę, którą wykonywało poprzednio 22 kg wolframu w stali Taylora.

Dwa wynalazki w dziedzinie żelaza dały zatem Niemcom ogromne sukcesy. Nie byłoby tych sukcesów, gdyby nie olbrzymie zastępy techników niemieckich, pracujących pilnie (znany niemiecki „Sitzfleisch“) nad usprawnieniem techniki niemieckiej. Jakże doniosła nauka powinna płynąć z tego dla nas, jako sąsiada Niemiec!

P. O.

Przegląd prasy

Organ Moskwy o procesie Rykowa i tow.

„Gazeta Polska“ przytacza artykuł moskiewskich „Izwiestij“ poświęcony Rykowowi, Bucharinowi i tow. z toczącego się procesu. Artykuł nosi tytuł: „Zwierzęce oblicze wroga“. Warto zacytować z niego parę ustępów... Oskarżeni, to —

„blok morderców, którzy skupili się pod kierownictwem wywiadów cudzoziemskich, aby zrealizować swój potworny cel rozdarcia ziemi sowieckiej i wskrzeszenia na niej kapitalizmu.

Starzy, wytrawni prowokatorzy i spiskowcy, Trocki i Bucharin, przez całe dziesiątki lat wytężali siły, aby obalić władzę sowiecką. To oni w ciężkich dniach brzeskich, w roku 1918 przygotowali cios w plecy rewolucji, uknuwszy spisek, który miał na celu aresztowanie i zamordowanie W. I. Lenina, I. W. Stalina i J. M. Świerdłowa, obalenie rządu sowieckiego i zastąpienie go rządem złożonym z bucharińców, trockistów i „lewych“ eserów. Właśnie ta podła ich zdrada dodała ducha imperialistom niemieckim, którzy ruszyli wtedy na rewolucyjny Petrograd i zbezcześcili piękną ziemię ukraińskiego ludu. Nie udało się! Nie pomógł sabotaż, ani zdrada na frontach wojny domowej. Lud rewolucyjny pod wodzą Lenina i Stalina doszczętnie zdruzgotał imperialistów, przybyłych dzielić ziemię sowiecką, tych gospodarzy: Trockiego i Bucharina.

Zwierzęca nienawiść do ludu, do jego uznanych wodzów oraz rozkazy wywiadów cudzoziemskich pchały ich ku wciąż nowym zbrodniom. Śledztwo wykazało ku czemu zmierzał herszt szajki zbójeckiej, ten najpodlejszy z podłych szubrawców, który zbrukał swe ręce krwią najlepszych synów naszej ojczyzny“.

Czy polskość w Małopolsce wsch. cofa się?

Prof. E. Romer — jak donosiliśmy — powiedział na zebraniu Klubu Społeczno-Politycznego we Lwowie, iż cyfry stwierdzające dobry stan polskości w Małopolsce Wsch. pochodzą stąd, że „pewne czynniki“ „sfałszowały“ spis ludności w roku 1931. W tej sprawie „Polska Zach.“ pisze:

„Sfałszowanie spisu ludności“!? Z rewelacją taką występuje znany polski uczony, profesor polskiego uniwersytetu we Lwowie, formułuje taki ciężki zarzut pod adresem „pewnych czynników“ i to na publicznym zebraniu, w dodatku w obecności kilku posłów ukraińskich, zaproszonych na wspomniane zebranie...

Po prostu nie do wiary!... Gdzież my to, u licha, żyjemy? Cóż to za niesłychany brak poczucia odpowiedzialności u uczonego, którego wszyscy w Polsce cenią i szanują? Cóż to za anarchia słowa?

Czy człowiek tej miary, co p. profesor Romer nie zdaje sobie sprawy, jakie komentarze tego rodzaju „rewelacje“ wywołują we wszystkich sferach nieprzychylnych Polsce?“

Zarzut prof. Romera jest ciężki. Rzucił go poważny człowiek. Należy go więc zbadać.

Min. S. Z. „nie interweniowało“...

Przed dwoma tygodniami warszawski korespondent berlińskiego „Völk. Beobachter“ p. Lenz, zaatakował złośliwie Sejm z powodu, że paru posłów wystąpiło w obronie polskiej mniejszości w Niemczech. Przed paroma dniami korespondent berlińskiego dziennika opuścił Polskę. Kilka pism podało, że stało się to na skutek „interwencji Min. S. Z.“. Na to „Kurier Polski“ oświadcza:

„Min. S. Z. stwierdza, że nie interweniowało w sprawie p. Lenza.

„Ministerstwo p. Becka — pisze „Nowa Prawda — nie interweniowało, gdy niemiecki dziennik, w sposób niepraktykowany w stosunkach międzynarodowych, opluwał obrady polskiego parlamentu. Natomiast nie należy zapominać o tym na chwilę, że ministerstwo to interweniowało w sprawie urządzenia akademii gdańskiej, (czego skutkiem był jej zakaz), uprzednio zaś w sprawie przytłumienia na łamach prasy polskiej kampanii przeciwko niesłychanym represjom władz niemieckim wobec Polaków na Śląsku Opolskim.

Na łamach „Nowej Prawdy“ nie twierdziliśmy nigdy, że nasze MSZ interweniowało w powyższej sprawie. Spodziewaliśmy się tylko tej interwencji, wyrażaliśmy nadzieję, że ona nastąpi, bowiem nastąpić była powinna. Pominęliśmy milczeniem to, że jej nie było. Skoro jednak MSZ tak żarliwie i głośno jej się wypiera — przyznajemy z całą lojalnością: w sprawie niesłychanego i niespotykanego ataku prasy zagranicznej na obrady polskiego parlamentu — ministerstwo p. Becka nie uważało za stosowne podjąć jakiejkolwiek interwencji“.

„Chłop, jak dąb“

„Dziennik Poznański“ (organ konserwatywnych kół współpracujących z O. Z. N.) pisząc o kongresie S. L. oświadcza, że chłopi stanowią podstawę „ładu państwowego“, i że kongres S. L. w Krakowie to potwierdził.

„Mącą tam wśród nich różni Solarze, bardziej krewki element młodych ludowców, rozgoryczonych rzeczywistością wiejską wcale nie wesołą, gorączkuje się i daje ponosić często demagogii. Nic to — chłop, jak dąb, trwa ze swym przywiązaniem do ziemi, wiarą w Boga, poszanowaniem własności i przekonaniem o budującej sile ewolucyjnych przeobrażeń.

Krakowski kongres był manifestacją idealizmu chłopskiego. Dlatego właśnie więcej na nim mówiono o prawach politycznych, o Witosie i krwawicy dni sierpniowych, niż o materialnej stronie życia — reformie rolnej chociażby. I dlatego mylą się ci, którzy przypuszczają, że problem chłopski w Polsce może być załatwiony mechanicznie przez obdzielanie conajbardziej potrzebujących włościan ochłapami ziemi — z pominięciem innych spraw. Nie! Świadomość polityczna wsi jest dziś już tak wielka, że budować można tylko na zdrowym instynkcie narodowym i państwowym włościanina. Zrobił to na swym lwowskim odcinku gen. Tokarzewski i miał wyniki. Mądrym głowom starczyłoby tego jednego przykładu“.

Niezdrowa agitacja w „kołach gospodyń wiejskich“

Są sanacyjne „Koła Gospodyń Wiejskich“. — Skupiają nieraz element bardzo zdrowy moralnie i państwowo. A oto, jak go urabia organ tych kół „Przodownica“.

„Demokratyczny rząd hiszpański, mający poparcie hiszpańskich chłopów, robotników i inteligencji pracującej od półtora roku walczy — pisze „Przodownica“ — z naporem międzynarodówki faszystowskiej. Faszyści hiszpańscy ściągający do kraju przeciwko własnemu Rządowi wojska włoskie i niemieckie, przypominają naszą kiedyś Targowicę“.

Tak na sprawę wojny domowej w Hiszpanii zapatrują się tylko organy komunistów i P. P. S. Do którego z tych kierunków polityczni chce „Przodownica“ pchać wiejskie gospodynie?

List z Rzymu

Wystawa augustowska w Rzymie

Rzym, luty.

W okresie od 23 IX 1937 do 23 IX 1938, Italia szeregiem obchodów czci dwutysięczną rocznicę urodzin cesarza Imperium starożytnej Romy, Oktawiana Augusta. Głównym wyrazem tej czci, to — Wystawa Augustowska (Nostra Augustea) urządzona w rozszerzonym gmachu wystaw (Palazzo delle Esposizioni) na Via Nazionale. W 82 salach zajmujących 3 piętra Dyrekcja Wystawy pod kierownictwem Dr G. Giglioli'ego, profesora archeologii w Uniwersytecie Rzymskim, zgromadziła z górą 3000 kalk, około 200 reprodukcyj w gipsie, kilkanaście tysięcy fotografij, rysunków, kopij, obrazów i mozaik, reprodukcyj w galwanoplastyce, modeli i t. d. Z pomocą w urządzeniu tej monumentalnej wystawy pospieszyły oprócz Muzeów Rzymu oraz Italii, inne muzea Europy i Ameryki, stwarzając w ten sposób jedyną w swym rodzaju syntetyczną i barwną całość, pozwalającą widzowi (nawet laikowi) ocenić doniosłość pracy Augusta włożonej w stworzenie i zorganizowanie Imperium. Epoka Augustowska, to — serce wystawy, punkt dominujący nad całością eksponatów; ramy tego wspaniałego obrazu stanowią umiejętnie dobrane i w logiczną syntezę związane fragmenty z życia kulturalnego antycznej Romy (literatura, sztuka, nauka, muzyka, sztuka dekoracyjna obejmują sale od 56—73), ekonomicznego (rolnictwo, przemysł, finanse umieszczono w salach 73—75, 78, 82), technicznego (komunikacja, a więc drogi, mosty, akwedukty, termy, pontony i t. d. zajmują sale 35, 37, 43—44, 46), wojskowego (flota, armia lądowa, strategia militarna, ulokowały się w salach 19, 24), rodzinnego (małżeństwo, dziecko i jego wychowanie w salach 61, 65), towarzyskiego (parki, ogrody, magazyny handlowe, fora rzymskie, moda w Rzymie i na prowincji znalazły miejsce w salach: 38, 46, 62—64), religijnego (religia rzymska, kulty obce w Rzymie, grobowce, świątynie antyczne ulokowały się w salach 49—50, 54—59), społecznego (opieka socjalna, stosunki sanitarne, medycyna, szpitale, przytułki w salach 45, 76—77, 81). Ponadto wykonano specjalnie dla wystawy model gipsowy, przedstawiający

panoramę Rzymu centralnego
w okresie Konstantyna W.

w stosunku 1:250, zajmujący całą salę, zbudowano dom rzymski z dokładnym odtworzeniem wnętrza.

W przekroju chronologicznym, (bo i pod tym kątem opracowano część wystawy da się odróżnić genetyczny rozwój potęgi Rzymskiej, począwszy od założenia Wiecznego Miasta aż do Konstantyna W. Zwiedzamy zatem sale poświęcone: a) początkom Romy (sala 3); b) epoce republiki, aż do zwycięstwa nad Kartaginą (w 146 r.) (sala 4); ekspansji państwa rzymskiego w okresie walk domowych, aż do czasów Juliusza Cezara (sala 6—7); d) słynnej epoce Augusta, w której zorganizowano odrębne działy jak: literatura (sala 8), rodzina Cesarza (sala 9), August (sala 10), pomniki Augusta w Rzymie, Italii i pozostałych prowincjach Imperium (sala 12, 15), dom i wille cesarskie (sala 13—14), kult Augusta (sala 16), prawo i życie publiczne (sala 20—21); e) okresowi Imperium od Tyberiusza do Antoninów włącznie, z poddziałami obejmującymi rodziny Cezarów i obronę państwa.

Całość eksponatów zamyka zbiór, najbardziej drogich sercu każdego katolika, pamiątek z pierwszych wieków Kościoła. Sale te z jaśniejącym na froncie krzyżem mimo woli skierowują myśl w odległe czasy, kiedy w mrocznych krużgankach katakumb tworzyło się nowe Imperium wiary i ducha, które miało wkrótce odnieść triumf nad Imperium siły militarnej i pogańskich kultów. Świadczy o tym dumny cytat z pism Tertuliana, głoszący: „chociaż wczorajsi jesteśmy a jużeśmy zdołali opanować i obozy legionów, i dwór cesarski, i fora rzymskie, i domy prywatne". Spośród pamiątek należy wymienić szereg mozaik z katakumb, napisy grobowe z sarkofagów doniosły edykt Konstantyna W. z 313 roku, kolekcję relikwiarzy i przedmiotów kultu religijnego.

Drugiej niemniej silne wrażenie, wywiera sala poświęcona postaci Augusta, gdzie obok zrujnowanych pasągów cesarza w stroju pontyfikalnym, wojskowym, map Imperium oświetlonych różnobarwnym światłem elektrycznym, ilustrującymi poszczególne fazy rozwoju państwa w ciągu epok historycznych — rzuca się na pierwszy plan kolumna oświetlona z tekstem z Ewangelii św. Łukasza 2, 1—14:

„W owych dniach wyszedł edykt
od cesarza Augusta,

aby spisano cały świat..." Głosi ona przyjście Chrystusa w okresie, kiedy zjednoczona ówczesna ludzkość pod berłem Augusta obok pokoju i pomyślności zewnętrznej, przeżywała lata rozterki wewnętrznej, niepokoju duszy. Interesująco przedstawia się również z punktu militarnego, a niemniej politycznego sala, zawierająca materiały odnośnie do polityki morskiej Rzymu; opracowana fachowo pod osobistym kierownictwem Mussoliniego, który tu umieścił szereg napisów, nasuwa dyskretne aluzje na temat dzisiejszej polityki morskiej Italii, dążącej za wszelką cenę do zdobycia hegemonii na „Mare Nostrum", na wzór hegemonii Rzymu Augusta.

Również dla interesującego się tak dzisiaj aktualną kwestią rodziny, wychowania dziecka, problemów szkolnych, polityki populacyjnej, poważne znaczenie mają zbiory, odnoszące się do rodziny rzymskiej, zwłaszcza z najdawniejszych czasów, kiedy życie i cnoty rodzinne tak wysoko kwitnęły w Rzymie.

Dla historyka, wojskowego, prawnika, inżyniera, każdego człowieka kulturalnego, przyjeżdżającego do Rzymu, Wystawa Augustowska stanowi doskonałą sposobność do odświeżenia, skompletowania swych wiadomości fachowych czy ogólnych.

KS. DR BOBER PIOTR.

Francuz o sporze polsko-czeskim

II Istota sporu

Poglądy osobiste autora na istotę sporu cieszyńskiego znajdujemy w części środkowej rozprawy. „Ani czeska, ani polska stroną nie ukrywają, że, jeśli konflikt nabrał tak wielkiej ostrości, to tylko z powodów przekraczających krąg samego zagadnienia cieszyńskiego", — takie jest twierdzenie autora na uzasadnienie tezy, że zagadnienia cieszyńskiego nie można traktować w oderwaniu od ogólnej polityki zainteresowanych krajów.

Autor niewątpliwie zbyt uogólnił swoje rozważania. Wprawdzie Czesi słusznie ustalają moment rozpoczęcia kampanii prasowej w Polsce na styczeń 1934, lecz mylą się wiążąc ją z równoczesnym ogłoszeniem przez Polskę i Niemcy deklaracji o nieostosowaniu przemocy, potocznie nazywanej „paktem nieagresji", a przez autora w tym miejscu „paktem przyjaźni" (!); odpowiedź polska, że wzmożone wystąpienia antypolskie z jesieni 1933 r. zbiegły się co do czasu z agitacją niemieckich narodowych socjalistów z partii Henleina w Sudetach czeskich,

nie jest jeszcze przyznawaniem się ze strony Polski, że zareagowała na te wystąpienia w zależności od koniunktury politycznej międzynarodowej.

Znaczyłoby to posądzić Polskę o brak odwagi w bronieniu swych mniejszości przed niesprawiedliwym traktowaniem przez państwo, w którym zamieszkują, jakiekolwiek by to było państwo i w jakichkolwiek okolicznościach by się zdarzały ataki na nie. Można sądzić, że autor usiłuje insynuować Polsce, iż nie prędzej zdobyła się na energiczne odparcie wystąpień antypolskich w Czechach, aż zawarła pakt nieagresji z Niemcami, aby dopiero wówczas, wykorzystując kłopotliwą dla Czechosłowacji sytuację polityczną wewnętrzną (agitacje partii Henleina!) wywrzeć silny nacisk od zewnątrz na korzyść swej mniejszości ze Śląska Cieszyńskiego. Do takiego bowiem wniosku doprowadzą przyjęta przez autora teza, że Polska i Czechosłowacja traktują zagadnienie cieszyńskie zależnie od ułożenia się całokształtu swej polityki zagranicznej. Z naciskiem też należy zaznaczyć, że nazwanie przez autora w tym właśnie miejscu paktu nieagresji „paktem przyjaźni" jest mocno niewłaściwe. Jest jasną rzeczą, że tego rodzaju sformułowanie sprawy musi w nieuprzedzonym czytelniku francuskim wywołać fałszywy sąd o traktowanym przez autora zagadnieniu.

Autor kreśli więc obraz polityki genewskiej adoptowanej przez Czechosłowację, przeciwstawiając jej metodę polityczną Polski, umieszczającej oś swej polityki zagranicznej w Warszawie, a nie w Genewie, oraz dążącej do uzyskania roli arbitra pokoju i porządku w Europie nie poprzez system zbiorowego bezpieczeństwa, lecz przez swe własne znaczenie polityczne. Autor omawia po kolei: zaniepokojenie Czechosłowacji wywołane zawarciem przez Polskę paktu nieagresji z Niemcami, podróże min. Barthou i wizytę min. Gömbösa z Warszawie, wstąpienie Z. S. R. R. do Ligi Narodów, zbliżenie Czechosłowacji z Rosją Sowiecką, stosunki między Czechosłowacją a Niemcami. Nie tai on argumentu polskiego, stwierdzającego, że Polska już przed dojściem do porozumienia polsko-niemieckiego ułożyła swój stosunek sąsiedzki do Rosji Sowieckiej i że bynajmniej nie zamierza zrezygnować z przyjaźni z Francją.

W systemie politycznym, w którym Niemcy i Rosja Sowiecka zajmują przeciwstawne pozycje,

autor widzi Polskę trzymającą języczek u wagi, dającą wyraz swemu przeświadczeniu, że nie-

J. F. PREUSSNER.

Środek na nagniotki

Są ludzie, którzy mają — jak przynajmniej sami powiadają — barometr w „kościach". Na każdą zmianę pogody „łamie" ich coś w krzyżach, „strzyka" w kolanie, lub „rwie" w ręce. Ja mam także swego rodzaju barometr, ale w palcu. W małym palcu u wielkiej — żeby się wyrazić „plastycznie" — nogi. Stąd też wiem dzień naprzód, jak będzie pogoda, czy raczej, jak będzie niepogoda. Słowem — przy obecnej zmiennej aurze — nagniotek dokucza mi bez przerwy.

Przez dwa miesiące cierpiałem, zaciskając zęby (muszę tutaj zaznaczyć, że nagniotek „nabyłem" wraz z nowymi butami). Otóż przez dwa miesiące cierpiałem, ale dłużej wytrzymać już nie mogłem. Kiedy wyczerpałem wszystkie wiadome środki „przeciwnagniotkowe" udałem się do kolegi, który zażywa u mnie wielkiego poważania.

— Słuchaj — powiadam do niego — powiedz mi co robić, aby się pozbyć nagniotków?

— Wytnij brzytwą! — poradził mi kolega.

— Próbowałem. Nic nie pomaga!

— Przykładaj cebulę namoczoną w occie...

— I to nie pomaga!

— Wobec tego kup sobie „Antygniotol". To jest nowy rewelacyjny środek na nagniotki.

Podziękowałem z wylaniem. Oczywiście jeszcze tego samego dnia kupiłem „Antygniotol". Było to malutkie pudełeczko. W tym pudełeczku była flaszeczka zatkana korkiem, sprytnie połączonym z pendzelkiem. W samej flaszeczce na dnie było trochę zielonawego płynu. Zapłaciłem razem z opakowaniem i prospektem reklamowym — na którym wydrukowała firma szereg podziękowań za skuteczne działanie „Antygniotolu" — dwa złote.

Pośpieszyłem do domu, wykonałem wszystkie zalecone środki wstępne i po bez mała godzinnych przygotowaniach, potrząsnąłem buteleczką — na etykiecie było wyraźnie napisane: „Przed użyciem wstrząsnąć" — i posmarowałem swój mały palec u swej — niestety — wielkiej stopy (nie życiowej). Potem położyłem się do łóżka i...

Nie zasnąłem. O, nie! Chciaż chciałem zasnąć. Nie zasnąłem dlatego, że „Antygniotol" zaczął działać. Naprzód zaczęło mi w małym palcu u wielkiej nogi coś „strzykać", później „strzykanie" przemienił się we „rwanie", a w końcu „rwanie" w istne „łamanie".

Zacisnąłem zęby i cierpiałem, chociaż z tego „łamania" aż mi się chwilami robiło ciemno przed oczyma. Jakoś dotrwałem do rana. Oczywiście mogłem przerwać działanie „Antygniotolu" zmywając obolały palec wodą, ale chodziło mi przecież o wyleczeni się z nagniotków raz na zawsze.

Na drugi dzień — zgodnie z instrukcją wydrukowana na etykiecie „Antygniotolu" — próbowałem „wyjąć" nagniotek. Nagniotek ani drgnął. Niechybny znak — tak było wydrukowane w instrukcji — że zabieg należało powtórzyć.

Trudno. Skoro trzeba było zabieg powtórzyć — powtórzyłem. Znowu przecierpiałem jedną noc. Ale drugiego dnia znowu nagniotek ani drgnął.

— Do trzech razy sztuka — pomyślałem i jeszcze raz zastosowałem zabieg.

Na czwarty zabieg brakło już owego „cudownego płynu". Nie kupiłem drugiej flaszeczki „Antygniotolu", chociaż dowiedziałem się, że przy kupnie drugiej flaszeczki otrzymuje się rabat.

Nie kupiłem. Mimo to nagniotka pozbyłem się w sposób bardzo prosty: razem z butami.

Już tylko nawiasowo dodam, że butów się tak z lekkim sercem nie pozbyłem, ili ktoś „lekką" ręką mi je zabrał.

Nie złorzeczę owemu „ktosiowi". Dzięki niemu wiem, w jaki sposób można się pozbyć nagniotków.

* * *

W życiu człowiekowi często depczą po gniotkach. Takich prawdziwych i w przenośni. Te ostatnie są dokuczliwsze. I na nic nie zdadzą się wszelkie ulgi, ułatwienia, umorzenia. W ciasnych butach daleko się i tak nie zajdzie.

My, Polacy, jesteśmy narodem, który lubi żyć na „wielką stopę", ale nosimy za ciasne buty.

Za ciasne — albo w ogóle bez butów...

—x—

bezpieczeństwo germańskie nie wydaje jej się być bliskim. Czechosłowacja nie podziela takiego optymizmu. Czuje się ona bardzo zagrożoną z tej strony, nawet wewnątrz swych granic. Stąd zabiegi o względy moskiewskie.

W omawianej rozprawie brak jakichkolwiek odnośników bibliograficznych do literatury niemieckiej o zagadnieniu cieszyńskim. Autorowi, widać, nie jest znaną publikacja niemiecka K. Witt'a: „Die Teschener Frage“ (Berlin 1935). W książce tej, będącej typową publikacją, traktującą poruszane zagadnienia pod kątem widzenia niemieckich interesów politycznych, opartej jednak na bogatym materiale bibliograficznym i uwzględniającej wyniki badań z podróży naukowych i poszukiwań w archiwach świeżej daty oraz z korespondencji i kwestionariuszów. wymienionych między autorem a bliskimi i dalszymi znawcami zagadnienia cieszyńskiego, czytelnik znalazłby pożyteczne uzupełnienie niniejszej oceny francuskiej tego zagadnienia. Wszakże celem należytego oświetlenia źródeł trudności w stosunkach sąsiedzkich między Polską a Czechosłowacją ciągle i na każdym miejscu trzeba podkreślać jedno: W kilka miesięcy po wspaniałych manifestacjach braterstwa polsko-czeskiego w związku z uroczystościami żałobnymi ku czci śp. Żwirki i Wigury pod presją rządu czeskiego zamianowany został (w dniu 22. IV 1933) w Cierlicku, miejscu katastrofy lotniczej i zaprojektowanej budowy pomnika ku czci lotników polskich, wbrew życzeniom 78 proc. parafian, proboszcz czeski w miejsce zmarłego Polaka, ks. Zawiszy. Był to początek szeregu wystąpień antypolskich i działo się to wszystko przed układem polsko-niemieckim. I przypomnieć znowu na tym miejscu należy znamienny głos publicysty czeskiego dra Kahánka, który nie wahał się oświadczyć, że „likwidacja napięcia polsko-czeskiego leży w naszych (tj. czeskich) rękach. Klucz do niej posiada mniejszość polska w Republice“.

Katowice. *JAN KOŁOCH.*

Wiadomości sportowe

MECZ TENISOWY POLSKA — NIEMCY.

Mecz tenisowy Polska — Niemcy zakontraktowany został ostatecznie na 23—25 kwietnia. Odbędzie się on w Warszawie i będzie ostatecznem przygotowaniem przed zawodami o puhar Davisa Polska-Dania (1—3 lub 6—8 maja) w Warszawie.

Mecz z Niemcami odbędzie się systemem „daviscupowym“, t. j. 4 gry pojedyncze i jedna podwójna. Niemcy obiecali, że w skład drużyny niemieckiej wejdzie Cramm.

NIE WIEDZIE SIĘ NASZYM TENISISTOM.

Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Monte Carlo w grze pojedyńczej panów w ćwierćfinale Hebda przegrał z Petersem 1:6, 4:6, a Tłoczyński został pokonany przez Boleli'ego 1:6, 3:6.

W grze mieszanej para polska Jędrzejowska i Hebda zwyciężyła parę Shayes i Jarvis 6:3, 6:0.

MISTRZ ŚWIATA PRZEGRYWA.

Mistrz świata w skokach narciarskich Asbjoern Ruud poniósł pierwszą porażkę już w drodze z Finlandii do Norwegii.

Na zaproszenie szwedzkiego Związku narciarskiego Ruud startował na konkursie skoków pod Sztokholmem, przegrywając niespodziewanie ze swoim rodakiem Myhrą. Zwycięzca uzyskał notę 184.5, podczas gdy Ruud miał 183.0. Mimo niepomyślnych warunków atmosferycznych, zebrało się około 3.000 widzów.

PROCESY W SPRAWIE ODMOWY NATURALIZACJI.

W Najwyższym Trybunale Administracyjnym zalega około 100 spraw przeciwko decyzjom władz administracyjnych o odmowę nadania obywatelstwa polskiego. Pierwsza seria tych procesów rozpatrzona zostanie w przyszłym tygodniu.

Przed Walnym Zgromadzeniem T.N.S.W.

Jak już pokrótce donieśliśmy, w dniach 20 i 21 marca r. b. odbędzie się w Krakowie Walne Zgromadzenie T. N. S. W. Na Walnym Zgromadzeniu w myśl statutu zostanie dokonany wybór prezesa Towarzystwa, czterech członków Zarządu Głównego z Warszawy oraz dwóch z prowincji, wszystkich członków zastępców, oraz członków Głównej Komisji Rozjemczej i Głównej Komisji Rewizyjnej.

Sprawozdanie Zarządu Głównego T. N. S. W. (wydrukowane na łamach „Przeglądu Pedagogicznego“) pokreśla niezwykle ciężką sytuację wśród nauczycieli szkół średnich. Nauczyciel rozpoczyna pracę w szkolnictwie państwowym od śniesznie niskiego wynagrodzenia, a pozbawiony jest z reguły jakiegokolwiek awansu, poczynając od 18 roku służby. Sytuacja w szkolnictwie prywatnym jest również bardzo smutna i zachodzi konieczność ustawowego uregulowania.

O wiele pomyślniej przedstawiają się sprawy wewnętrzne Towarzystwa. Wprawdzie Towarzystwo — pozbawione zupełnie pomocy z zewnątrz. a nawet — niestety — zwalczane, jest nadal deficytowym, niemniej w roku ostatnim, sprawozdawczym zaznaczył się wielki napływ nowych członków. T. N. S. W. mimo deficytu prowadzi rozległe agendy, z których na specjalne podkreślenie zasługuje dział wydawniczy T. N. S. W.

Towarzystwo prowadzi intensywną akcję wśród zrzeszonego nauczycielstwa, dopomagając nauczycielom do dalszego dokształcania się. Towarzystwo prowadzi starania, aby nauczyciele, pracujący naukowo, otaczani byli specjalną opieką ze strony min. W. R. i O. P. Zarząd Główny ze swej strony organizuje konkursy naukowe, aby w ten sposób zachęcić kolegów do pracy naukowej.

Chrześc. kupcy i przemysłowcy drzewni organizują się

Od Komitetu Organizacyjnego I. Ogólnopolskiego Kongresu Chrześcijańskich Przemysłowców i Kupców Drzewnych w Poznaniu, otrzymujemy odezwę do Kupiectwa Chrześcijańskiego. Odezwę tę zamieszczamy w całości:

Przeżywamy chwile przełomowe. W całym kraju rozbrzmiewa *hasło unarodowienia przemysłu i handlu.* Czynniki polskie jednoczą się i organizują do walki o wyzwolenie naszego gospodarstwa spod przewagi żywiołów obcych.

W tej powszechnej mobilizacji sił naszego Narodu nie może zabraknąć *polskich przemysłowców i kupców drzewnych.* Udział w akcji ogólnej, która objęła całą Polskę, jest ich elementarnym obowiązkiem. Tylko jednolite i zwarto działanie, ujęte w ramy organizacyjne, może im zapewnić należyty wpływ na rozwój gospodarki drzewnej, która odgrywa tak doniosłą rolę w życiu gospodarczym naszego kraju.

W zrozumieniu wielkiej doniosłości tej akcji, zmierzającej do wzmocnienia naszego stanu posiadania w przemyśle i handlu, organizacje drzewne, działające na ziemiach Zachodniej Polski, podjęły prace nad zespoleniem organizacyjnym polskich przemysłowców i kupców drzewnych.

W dążeniu do realizacji tego celu organizacje drzewne Zachodniej Polski utworzyły *Blok Chrześcijańskich Organizacyj Drzewnych,* który wyłonił wspólną reprezentację i występować będzie od tej chwili na terenie Rady Naczelnej Związków Drzewnych jako zwarta grupa, związana wspólnotą zadań i celów.

Blok przystępuje obecnie *do zorganizowania chrześcijańskich przemysłowców i kupców drzewnych w całej Polsce.*

Po ujęciu w jednolite ramy istniejących już i nowopowstałych Związków, Komitet Organizacyjny przystąpi do zwołania kongresu, który będzie wobec szerokiej opinii manifestacją prężności rozwojowej i zorganizowanej siły polskiego przemysłu i handlu drzewnego.

Komitet organizacyjny Kongresu, zamierzając utworzyć organizacje w głównych ośrodkach Polski, prosi *wszystkich przedstawicieli przemysłu i handlu drzewnego o wypowiedzenie swych uwag w tej sprawie, o nadsyłanie swych adresów* oraz o wskazanie osób, *które mogłyby podjąć na swym terenie te wielce odpowiedzialne prace.*

Komitet wierzy, że w zrozumieniu wielkiego znaczenia podjętej akcji, wszyscy aryjscy przedstawiciele naszej branży nie odmówią swego czynnego współdziałania i zadeklarują swoje przystąpienie do Bloku.

Komitet Organizacyjny: Poznań, Ratajczaka 33.

Radio

PONIEDZIAŁEK, 7 MARCA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: — godz. 6.15 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 **„Z pieśnią po kraju“** — audycja; 16.15 Koncert orkiestry; 16.50 „O zastosowaniu lotnictwa do badań geologicznych“ — pogadanka; 17.00 Nowoczesna waluta złota — odczyt; 17.15 Muzyka i pieśni; 17.50 Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe; 18.10 Muzyka z płyt; 18.30 Program na jutro; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 Audycja żołnierska; 19.00„Dyskutujmy“; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Koncert rozrywkowy; 21.40 Nowości poetyckie; — 22.00 Koncert symfoniczny; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; — 23.00 Programy lokalne;

Kraków, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Koncert rozrywkowy; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka z płyt; 15.05 Audycja dla dzieci; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Koncert muzyki; 18.40 „Hodowla królików angora i jej znaczenie gospodarcze; 18.55 Program na dzień następny; 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Lwów godz. 13.45 Muzyka z płyt; 14.00 Muzyka lekka 14.30 Muzyka lekka (płyty); 14.55 Giełda lwowska; 15.00 „Trochę pieśni, trochę słowa“; 15.20 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.10 „Ośrodki hodowli włościańskiej w Małopolsce Wschodniej“; 18.20 Muzyka z płyt; 18.55 „O człowieku dobrym“ — pogad. 18.50 Lokalne wiadomości sportowe; 18.55 Program na jutro; 23.00 Koncert życzeń z płyt.

Katowice godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.00 Audycja dla szkół; 13.30 Koncert życzeń; 13.55 Muzyka z płyt;

Programy zagraniczne: godz. 18.35 Tallin „Romeo i Julia“ — opera; 20.00 Lipsk Koncert symfoniczny; — 20.10 Budapeszt Koncert orkiestry filh.; 21.00 Rzym Koncert symfoniczny; 21.30 Lyon Koncert symfoniczny.

Sztuka

Wystawy w Krak. Pałacu Sztuki

Nowe wystawy w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim, obejmują: doroczną wystawę malarzy warszawskich, zbiorową wystawę **Z. Przebindowskiego,** oraz grafikę członków krakowskiego T-wa Artystów-Grafików. To artystyczne zrzeszenie, założone w r. 1929 przez śp. **Leona Kowalskiego,** skupia w swych szeregach wybitne talenty z Krakowa i z innych miast Polski. Zebrane obecnie w dwóch salach prace graficzne, są utrzymane na wysokim poziomie artystycznym. I tak np. **Bielecki Wł.,** specjalizujący się w drzeworytach barwnych, o motywach architektonicznych, zwraca w nich głównie uwagę na kolor. Również i **Bunsch A.** osiąga w swych pracach piękne barwne efekty o rozmaitym natężeniu kolorostycznym. **Chomicz W.,** wybitny talent dekoracyjny, z zamiłowaniem i z wielkim znawstwem uprawia najtrudniejszą litografię („Portret p. E. Ch.„“, „Z teki Lublina“, „Spisek“), a jego drzeworyt pt. „Matka Boska Zielna“, utrzymany w stylu prymitywu ludowego, odznacza się wyczuciem nastroju religijnego. **Jakubowski St.,** niezrównany technicznie, jest jednym z tych nielicznych naszych artystów, których sztuka nastawiona jest głównie na tematy prasłowiańskie („Prastare Bóstwo“, „Retra“). **Nowotnowa J.** (ze Lwowa) wypowiada swój wyraźny i wielki sentyment do rodzinnego Krakowa w wirtuozowskiej technice graficznej (np. „Wejście do Katedry Wawelskiej“ i w innych pracach). **Szwarc St.** z wprawą i sumiennie uprawia autolitografie na różne tematy; tak samo również i **Pochwalski J., Zakrzewski Wł.,** świetny techniczne akwaforcista, zmienił obecnie temat w swej grafice, i po architekturze Krakowa i Śląska, zwrócił uwagę na motywy z nad polskiego morza. Wśród wystawionego cyklu artysty na pierwszy plan, należy zwłaszcza wyróżnić pełną nastroju barwną akwafortę pt. „Noc księżycowa nad Bałtykiem“.

Ponadto wystawiają: **Acedański Z. i Acedańska I.** ze Lwowa (drzeworyty), **Dyboska St.** z Warszawy, **Kacprowski St.** ze Lwowa, **Komorowska W.** (akwatinty barwne), **Korpal T.** (autolitografie zręcznie traktowane), **Kratochwila-Widymska J.** ze Lwowa, **Stankiewicz M.** (akwatinty), **Stella P.** z Katowic (drzeworyty, pełne ekspresji w rysunku). Sumienne studia głów w technice litograficznej i akwafortowej wystawił **Waśkowski T.,** a z powodzeniem zadebiutował **Furdischek E.** Osobno wystawił **Król Z.,** w bogatej kolekcji swą grafikę, doskonałą technicznie, o silnym, syntetycznym rysunku. Celem uczczenia pamięci śp. **Leona Kowalskiego,** założyciela Towarzystwa Artystów-Grafików i jego dożywotniego prezesa, wystawiono cykl akwafort tego wykwintnego artysty, pełnych uczucia, nastroju i kultury artystycznej.

Oglądając „doroczną“ wystawę kilkudziesięciu malarzy warszawskich w gmachu T-wa P. S., nie można powstrzymać się od uwagi, że zdziwienie i niezadowolenie wśród ogółu malarzy krakowskich wywołuje fakt stałego forytowania u nas artystów ze stolicy. U publiczności może to w rezultacie wywołać fałszywy pogląd, że nasi malarze niewiele mają dziś do powiedzenia w sztuce, a prym w niej wiodą malarze stołeczni, co nie odpowiada rzeczywistości.

Wystawa zbiorowa **Przebindowskiego Zdzisława,** krakowskiego malarza młodszej generacji, obejmuje kilkadziesiąt obrazów olejnych, przeważnie pejzaży, pełnych kolorystycznego wdzięku. Uzdolniony ten artysta, operuje solidnym rysunkiem i potrafi wydobyć na płaszczyźnie płótna bogactwo akordów kolorystycznych, ujętych w dobre wyczutą i umiejętnie stonowaną gamę.

Dr S. M. Mazurkiewicz.

Kalendarzyk katolicki

NIEDZIELA 6 MARCA. ŚŚ. Perpetuy i Felicyty. Męczennic. Umęczone w Kartaginie w 202, czy 203 roku. Perpetua ze znakomitej rodziny a Felicyta niewolnica. Obie skazane za wyznawanie Chrystusa, choć jeszcze były katechumenkami.

Wschód słońca 6:13, zachód 17:23. Długość dnia 11 godzin 10 minut.

Kronika krakowska

NAJWYŻSZY TRYBUNAŁ ADMINISTRACYJNY UCHYLIŁ WYMIARY OPŁAT KANAŁOWYCH W KRAKOWIE. W ostatnich dniach nadeszły do Krakowa wyroki Najwyższego Trybunału Administracyjnego zapadłe w sporach właścicieli realności w Krakowie o uchylenie wymiarów opłat kanałowych. Najwyższy Trybunał Administracyjny uchylił decyzję województwa oddalające odwołanie interesowanych stron przeciw wymiarowi zarządu miejskiego, przy czym wyszedł z założenia, że zarzut skarżących co do nadmiernej wysokości opłaty kanałowej wymierzanej przez zarząd miejski (2 proc. od czynszów brutto) nie został przez urząd wojewódzki rozpatrzony.

TERMIN PŁATNOŚCI OPŁATY KANAŁOWEJ. Zarząd Miejski w Krakowie przypomina, że z dniem 14 marca b. r. upływa termin płatności I raty stałej opłaty kanałowej na rok 1938. Poza tym przypomina się tym płatnikom, którym zaległości w opłatach i podatkach miejskich rozłożono na raty, aby wpłacili ratę marcową w oznaczonym terminie, gdyż w przeciwnym razie narażą się na utratę przyznanych im ulg. W razie nie zapłacenia w oznaczonych terminach powyższej opłaty oraz przyznanych rat. Zarząd Miejski przystąpi do egzekucyjnego ściągnięcia należytości z proc. zwłoki, co narazi płatników na dodatkowe koszty.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK ROBOTNIKA. W sobotę wezwano pogotowie ratunkowe do kamieniołomów Reinera, gdzie kamienie przysypały robotnika Jana Grucę, powodując złamanie miednicy. Gruca przewieziony został w stanie ciężkim do szpitala Ubezp. Społecznej.

NIEUDAŁE WŁAMANIE PRZY UL. DIETLA. W nocy z piątku na sobotę usiłowali włamać się do sklepu jubilerskiego przy ul. Dietla 44, dwaj włamywacze, Wojciech Skowronek i Jan Furmański. Obaj ukryli się w piwnicy i usiłowali wybić w sklepieniu dziurę, w chwili jednak, gdy kończyli swoją robotę, zostali ujęci przez policjantów.

KOBIETA SKAZANA ZA OŚLEPIENIE RYWALKI. Sąd Okręgowy w Krakowie skazał Annę Głąbową na 5 lat więzienia za wypalenie oczu kwasem solnym Stefanii Heretykównie, dokonane z zemsty za to, że Heretykówna utrzymywała romans z mężem oskarżonej.

Komunikaty

ZEBRANIE ZRZESZENIA ABSOLWENTÓW KRAKOWSKIEJ SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ. W niedzielę 6 marca o godz. 10 rano w sali Krakowskiego Tow. Technicznego, ul. Straszewskiego l. 28, odbędzie się zebranie niedzielne członków „ZAKRASP" z następującym porządkiem dziennym: 1). Sprawozdanie z akcji dotyczącej projektu rządowego zmiany ustawy o tytule inżyniera. 2) Odczytanie referatu kol. Wałacha z Białej Podlaskiej p. t. „Spółdzielczość a absolwenci Krak. Szkoły Przemysłowej", 3) Dyskusja, 4) Wnioski i interpelacje.

„WISŁA W HANDLU DAWNEJ POLSKI" na ten temat odbędzie się wykład p. dr K. Pieradzkiej na zebraniu członków i sympatyków Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego we wtorek dnia 8 marca o godzinie 19 w lokalu własnym przy ul. Gołębiej 6, II. p. Goście mile widziani.

„HIGIENA ODŻYWIANIA". Dnia 10 b. m. wygłosi odczyt w „Szkole Zdrowia" Dr St. Haczkiewicz p. t. „Higiena odżywiania". Początek wykładu o godzinie 19. Odczyt ilustrują przeźrocza. Wstęp na wykład za opłatą 20 gr. Bezrobotni za okazaniem legitymacji bezrobocia mają wstęp wolny.

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE:

TEATR M.: Niedziela 6. III. 3 popoł. „Gałązka rozmarynu"; wiecz. „Sen wujaszka".
TEATR M.: Poniedziałek 7 III. „Tosca"
TEATR M.: Wtorek 8. III. „W małym domku".
ADRIA: „Ułani Księcia Józefa" Smosarska i Brodniewicz.
APOLLO: „Romans szulera" (Sacha Gutry).
BAGATELA: „Ciotka Karola" (Bodo).

Morderca z ulicy Krzywej
skazany na 4 lata więzienia

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie odbyła się w sobotę rozprawa karna przeciwko **Józefowi Laszkowi, oskarżonemu o zamordowanie ś. p. Franciszki Rachwalikowej,** żony portiera Ubezpieczalni Społecznej.

Krwawy ten dramat rozegrał się dnia 11 października ubiegłego roku, w domu przy ul. Krzywej 4. Rachwalikowa pod wpływem nalegań męża chciała zerwać znajomość z Laszkiem. W czasie decydującej rozmowy, **Laszek zadał ś. p. Rachwalikowej cios w piersi nożem kuchennym,** powodując zranienie głównej tętnicy płuc, skutkiem czego nastąpił krwotok i śmierć. Po dokonaniu zbrodni Laszek uciekł na ul. Mogilską, gdzie poderżnął sobie gardło. Mordercę przewieziono do szpitala św. Łazarza i zdołano uratować mu życie. Psychiatrzy określili Laszka jako osobnika psychopatycznego, niebezpiecznego dla porządku prawnego.

Na rozprawie przesłuchano Stanisława Rachwalika, męża zamordowanej, oraz kilku innych świdków. Po przeprowadzeniu rozprawy **sąd skazał Laszka na 4 lata więzienia,** uwzględniając zmniejszoną zdolność kierowania czynami.

Trybunałowi przewodniczył sędzia dr Bobilewicz, wotowali sędzia dr Wsołek i asesor dr Jeżowiecki, oskarżał prokurator Bieńkowski, bronił apl. dr Cynowicz.

Kraków -- dziedzicem sztuki
rzymskiego baroku

W niepomyślnym dla Krakowa dziejowym okresie 17 i 18 wieku, dawno już badacze przeszłości zauważyli pewne osobliwe zjawisko. Kraków, jak wiadomo, od czasów Zygmunta III podupada stale pod względem politycznym, gospodarczym i kulturalnym, co jest następstwem przeniesienia rezydencji królów i dworów do Warszawy oraz długiego szeregu rozmaitych klęsk. Wojny, oblężenia, grabieże, zarazy, powodują ostateczny niebywały upadek i wyludnienie miasta, osiągające punkt kulminacyjny w okresie rozbiorów. A jednak — w ciągu obu tych wieków bujnie rozwija się na obszarze Krakowa jedna dziedzina, kontrastująca żywo z powszechnymi wówczas symptomami upadku miasta. **Jest nią dziedzina barokowej sztuki kościelnej, której rozkwit uwarunkowany został niezwykłą w tej epoce żarliwością uczuć religijnych. Dzięki temu przez oba wieki, mimo wojen, klęsk i ubóstwa powstaje w Krakowie długi szereg budowli kościelnych, nieraz o bardzo wysokiej artystycznej wartości, których rodowód stylowy wiąże się bezpośrednio z ojczyzną baroku, Rzymem.** Wśród tych kościołów

NA CZOŁO WYBIJAJĄ SIĘ DWIE WSPANIAŁE ŚWIĄTYNIE:

pierwsza z nich, powstała na przełomie 16 i 17 w., to jezuicki kościół śś. Piotra i Pawła, oparty na wzorach słynnego kościoła „Gesù" w Rzymie, druga znów — to zbudowany przez rywalizujący z Jezuitami na polu naukowym i wychowawczym uniwersytet — kościół św. Anny, powstały pod koniec 17 w., w oparciu się o wzory rzymskiego San Andrea della Valle.

Wnętrza kościołów, zarówno nowych, jak i dawnych gotyckich, zapełniają się wówczas mnóstwem dekoracyj, rzeźb, malowideł, ołtarzy i sprzętów barokowych, w skarbcach kościelnych gromadzą pobożni wiele cennych dzieł artystycznego przemysłu. Do najwyższych wszakże osiągnięć artystycznych tej epoki w Krakowie, zaliczyć należy **dzieła wybitnego i wielce utalentowanego rzeźbiarza włoskiego Baltazara Fontany,** powołanego do Krakowa w celu wykonania **stiukowej dekoracji rzeźbiarskiej w kościele św. Anny.** Niepospolita twórczość tego artysty scharakteryzowana została przed laty przez obecnego prezesa **Komisji Hist. Szt. P. A. U., prof. U. J. dra Juliana Pagaczewskiego.** Znakomity ten historyk sztuki dowiódł wówczas, że dziełem Fontany jest nie tylko całość wspaniałej dekoracji rzeźbiarskiej kościoła św. Anny, ale również dekoracje **kościołów Klarysek w Krakowie** (św. Andrzeja) i **w Starym Sączu, mauzoleum św. Jacka** u Domikanów, pochodzący zapewne ze zburzonego kościoła św. **Michała** posąg tegoż świętego w kościele św. Marka, dekoracja kaplicy włoskiej u Franciszkanów, a dalej kilka dekoracyj apartamentów **w Krzysztoforach** w przeciwległym **domu narożnym** ul. Szczepańskiej 1, domu przy **pl. Mariackim** 3 oraz pałacu **„pod Baranami".**

Z wynikami ostatnich badań prof. Pagaczewskiego nad Fontaną, zaznajomiła się licznie zgromadzona publiczność na odbytym ostatnio w **Muzeum Przemysłowym 71 zebraniu naukowym Tow. Miłośników Krakowa.** Badania prof. Pagaczewskiego dowiodły, że podobnie jak architektura krakowskiego baroku, tak też i

TWÓRCZOŚĆ RZEŹBIARSKA FONTANY WYWODZI SIĘ BEZPOŚREDNIO Z OGNISKA RZYMSKIEGO.

Rzeźby dekoracyjne kościoła św. Anny, ołtarze i posągi przynależą bez wątpienia do późnobarokowej szkoły rzymskiej, której patronowała **genialna indywidualność Lorenza Berniniego.** Wykazuje to subtelna analiza oraz stylistyczne analogie dzieł Fontany z dziełami rzymskimi zarówno samego Berniniego, jak i jego uczniów. Nie ulega wątpliwości, iż nasz **Fontana kształcił się w tym środowisku,** jakkolwiek nie był już zapewne bezpośrednio uczniem sędziwego Berniniego, lecz styl jego przejął prawdopodobnie od Ferraty, przypuszczalnego swego nauczyciela. **Był artystą wielkiego talentu i rozległej skali twórczej. Umiał tworzyć łatwo i szybko, z niezwykłym opanowaniem pełnych polotu form. Ekstatyczne pozy i twarze, rozwiane malowniczo szaty, utrwalanie momentów ruchu, uroczysta reprezentatywność niebiańskich wizyj — oto cechy główne jego prac.**

Fontana nie szuka jednak nowych własnych dróg, nie stosuje głębi dramatycznego przeżycia duchowego, lecz równocześnie nie kopiuje dosłownie wzorów rzymskich, przetwarzając je z swobodą i lekkością.

Na terenie rzymskim zająłby niewątpliwie jedno z wybitnych miejsc w szkole Berniniego, **dla Polski** natomiast jest on gwiazdą pierwszej wielkości. Równowartościowych rzeźb figuralnych **lub ornamentalnych tej epoki nie ma na całym obszarze Polski.** Toteż **dzieła jego stanowić będą na zawsze słuszny tytuł dumy Krakowa.**

W uzupełnieniu niezwykle ciekawych badań prof. Pagaczewskiego omówił po krótce **doc. U. J. dr A. Bochnak dzieje rzeźby stiukowej w Polsce. Okazuje się, iż technika ta znana już była u nas w 14 w., jak tego dowodzą rzeźby w katedrze gnieźnieńskiej. Jednakże dopiero w epoce baroku rzeźba w stiuku przeżyła okres najwyższego swego rozwoju.**

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od piątku 4 do piątku 11 marca 1938 r. włącznie „Ty co w Ostrej świecisz Bramie".
KINO MUZEUM wyświetla w sobotę dnia 5, w niedzielę dnia 6 i w poniedziałek dnia 7 bm. podwójny program p. t. „Kłopoty Sportowca" (w roli gł. Joe Brown) oraz „W. Z. 6 nie wylądował" (w roli gł. Pat O'Brien). W poniedziałek o godzinie 7 wieczór po cenach porankowych.
L. O. P. P.: „Gdy kwitną bzy".
PROMIEŃ: „Muzyka dla Ciebie" (Magda Schneider).
STELLA: „Ułani z powstania listopadowego ku Wolności".
ŚWIT: „Karnawał Mickey".
SZTUKA: „Książe X".
UCIECHA: „Michał Strogow" (Kurier carski).
WANDA: „Ubóstwiana" w rol. głów.: Marta Eggerth, Lucy Englisch — Frits Dongen.
ZORZA: I) „Cygańskie dziewczę" i II) „Cowboy bohater".

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę po południu (o godz. 3) Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu" w inscenizacji i reżyserii autora. Wieczorem, po cenach zniżonych, T. Dostojewskiego „Sen wujaszka" w reżyserii W. Radulskiego. — We wtorek powtórzenie dramatu T. Rittnera „W małym domku", w reżyserii J. Karbowskiego.

STOWARZYSZENIE MŁODYCH MUZYKÓW ul. Sławkowska 12, urządza w niedzielę dnia 6 bm. koncert w wykonaniu Felicji Güntherówny (śpiew), Jerzego Gaczka (akompaniament). Początek o godz. 18.

EUGENIUSZ BODO W BAGATELI. Dziś w niedzielę 7 marca odbędą się w Teatrze Bagatela trzy przedstawienia komedii muzycznej Ciotki Karola z Eugeniuszem Bodo w roli tytułowej. O godz. 4.30 ceny miejsc zniżone, przedstawienie dla młodzieży.

Sygnatura: IX. Km. 563/35.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie. rewiru IX. Julian Sutyła, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 kwietnia 1938 r. o godz. 10-tej w Sądzie grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, sala 33. II. p., odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Emila Holländra w Krakowie, Zacisze 12, nieruchomość obj. lwh. 260 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. V. Kleparz, składającej się z parceli bud. lkat. 356/2 o pow. 487 m. kw., na której stoi budynek czynszowy murowany 2-piętrowy, podpiwniczony, kryty dachówką. Nieruchomość ta położoną jest w Krakowie, przy ul. Zacisze 12 i ma urządzoną księgę hipoteczną przy Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 133.727 gr 97, cena zaś wywołania wynosi zł 89.151 gr 98.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 13.372 gr 80.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wart. przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. — Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8 do 18. Akta postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 13, sala Nr. 33, II. p.

Dnia 4 marca 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Julian Sutyła.

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł. Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11 do 11.30.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodarczym	50 gr
Komunikaty „ „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr
Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.	

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.